

Cena
 Redaktor i jego zastępca przyjmuje
 od piątku do 2 po południu.
 PRENUMERATA miesięczna 2 zł
 Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata
 miesięczna z przesyłką pocztową wy-
 nosi 3 zł 50 gr. w tym 7 zł kwart.
 (przy zapłacie zgóry)
 Prenumerata zagraniczna 4 zł 50 gr.
 Atrybuty nadsyłane bez oznaczenia bo-
 norarium uważane są za bezpłatne.
 Reklamy zarówno użytecznych jak i oś-
 wieczeniowych reklama nie porząca.

CENY OGŁOSZEŃ
 treść tekstowa L 1 i-osa strona 40 gr
 w w-cm i tam 80 gr tam w tekście
 10 gr. reklama 12 gr. awyca 13 gr
 strona 18 tamów drobne 13 gr. w wy
 sa. dla poszukiwanych pracy 10 gr.
 najniższe ogłoszenia 13 gr. dla
 szroni i st. Ogłoszenia dwukolorowe
 + 20 proc. drobne ogłoszenia za granicą
 30 i trójkolorowe + 100 proc. drobne
 za termin druku i treść ogłoszeń
 administracja nie odpowiada. P. R. O.
 Nr. 2070

SENSACJA W KOŁACH TOWARZYSKICH STOLICY. Zakonspirowany arsenał inżyniera.

Skrzynie pełne karabinów i pistoletów w piwnicy.

Warszawa, 29 lipca. Wczoraj z poro-
 zenia Urzędu śledczego aresztowano
 handlowca belgijskiego, inżyniera
 Władę de Maena, zamieszkałego w A-
 lejach Jerozolimskich Nr. 26. W mieszkaniu i piwnicy dokonano
 szczegółowej rewizji.

naboje i duże ilości prochu.
 W związku z tym wylania się py-
 tania w jaki sposób tego rodzaju za-
 konspirowany arsenał mógł się ukryć
 przed okiem władz? Śledztwo wykaza-
 ła iż inżynier de Maen prowadził

wysoką stopę życiową.
 wydawał wielkie przyjęcia, posiadał
 własny samochód co budziło dla niego
 ogólny szacunek. Inż. de Maena os-
 adzono w areszcie.

Napad na kasjerkę spółdzielni mieszkaniowej. Za ledwie tysiąc złotych wpadło w ręce bandytów.

Warszawa, 29 lipca. Wczoraj póź-
 nym wieczorem gdy kasjerkę warszaw-
 skiej spółdzielni mieszkaniowej Wanda
 Szczeptańska zajęta była obliczaniem ka-
 sy, do lokalu spółdzielni mieszczącego się
 na Żoliborzu (ul. Krasińskiego 14), wtar-
 knęli

dwaj uzbrojeni bandyci
 i starorzycowawszy kasjerkę zgrabili całą
 gotówkę poczem zbiegli. Kasjerkę zna-
 leziono w godzinę po wypadku związaną
 z zakneblowanymi ustami
 w bocznym pokoju.
 Skradziona suma nie przekracza tysiąca
 złotych.

Straszna śmierć teścia d-ra Putka. Trup z odciętą głową.

Wadowice, 29 lipca (odwłk.) —
 Na torze kolejowym pod Wadowicami
 znaleziono człowieka z odciętą głową. Za-
 katem okazał się teść dra Putka-Styla,
 który ostatnio

siedział w więzieniu
 aresztowany w związku z rozruchami
 chłopskimi w Małopolsce. Styla popeł-
 nił samobójstwo.

Marynarze lotewscy w holdzie Nieznanemu Żołnierzowi.



Wczoraj dowódca goszczącej w Gdyni bojowej floty lotewskiej komandor
 w otoczeniu oficerów eskadry złożył wieniec na grobie Nieznanego
 Żołnierza w Warszawie.

Triumfalny wjazd gen. Balbo.



Przemarsz członków eskadry do katedry w Chicago, gdzie kardynał Mundelein odra-
 wił dziękiżyci-
 ne nabożeństwo za szczęśliwy przelot przez
 Ocean



Młody Amerykanin William Condra
 przepłynął wodospad Niagara. Po wyj-
 ściu na łódź kanadyjski został areszt-
 owany przez policjanta za... kąpiel w
 miejscu niedozwolonym.

Odlot eskadry gen. Balbo odroczone z powodu burz na Atlantyku.

Sheal Harbour, 29 lipca. (Specjalna
 wiadomość Echo). Generał Balbo postan-
 owił ostatecznie wyrużyć z Sheal
 Harbour w drogę powrotną do Europy.

nie pogorszą się.
 Wszystkie 24 maszyny wystartują w kie-
 runku na Hiszpanię.
 Londyn, (Pat) 29 lipca. Według otrzy-
 manych rano wiadomości z Nowej Zie-
 mi odlot eskadry generała Balbo zo-
 stał narazie odroczone. Warunki atmo-
 sferyczne na Atlantyku
 pogorszyły się
 do tego stopnia że przelot przez ocean
 jest w danej chwili niemożliwy.

Masowe zwolnienia mężatek i rozwódek ze służby kolejowej i państwowej.

Warszawa, 29,7 Z dniem 1 sierpnia
 zwolnionych zostaje z kolejnictwa
 około 2,000 urzędniczek
 mężatek i rozwódek posiadających alimenta-
 cję. Nadto uległo redukcji szereg urzędni-
 ków, przyczem nie posiadający wysługi eme-
 rytalnej otrzymują
 półtoraroczną odpracę.

Warszawa, 29,7. Z dniem 1 sierpnia
 otrzymają zawiadomienie o zwolnieniu ze
 służby państwowej mężatki i rozwódki, po-
 siadające środki utrzymania, a pozostające
 w służbie państwowej w Izbach i Urzędach
 Skarbowych oraz urzędach administracyj-
 nych. W sprawie tej interweniuje w mini-
 sterstwach związku pracowników państw-
 owych.

Dolar prywatnie 6,60.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu
 6,65, w placeniu 6,60; dolar złoty w żą-
 daniu 9,10, w placeniu 9,08; funt angiel-
 ski w żądaniu 30, w placeniu 29,80; ru-
 bel złoty w żądaniu 4,85, w placeniu
 4,82; marka w żądaniu 2,12, w placeniu
 2,11; za 100 franków francuskich w żą-
 daniu 35,10, w placeniu 35. Bank Polski
 dziś w godzinach rannych kupował do-
 lary po 6,55.

Półtora miliona zł. na zasiłki dla bezrobotnych w sierpniu.

Warszawa, 29,7 W dniu wczorajszym
 na posiedzeniu komisji budżetowej fundu-
 szu bezrobocia, przyjęto preliminarz na sier-
 pień, który ustala zasiłki dla bezrobotnych
 w kwocie półtora miliona złotych, co od-
 powiada zasiłkom dla 30 tys. bezrobotnych

Król Jerzy dokonał w Southampton poświęcenia największego doku świata.
 Dok ten zbudowany został specjalnie dla olbrzyma transoceanicznego linii
 okrętowej Cunard-Line, którego budowy w międzyczasie zaniechano. Po-
 jemność doku wynosi 100-000 tonn. Ugóry: królewski jacht wieżdza do doku.
 U dołu: król Jerzy i królowa zwiedzają wybrzeże doku



Śmiały plan polskich lotników Przelot balonem przez ocean.

Warszawa, 29,7 Donosiliśmy, iż dwaj
 lotnicy polscy: kpt. Hynek i por. Burzyński
 wystartowali we wtorek wieczorem na
 balonie „Koścuszko” z Warszawy do lotu
 treningowego przed wzięciem udziału w za-
 wodach o pułhar Gordon Bennetta. Balon
 „Koścuszko” wylądował na drugi dzień
 pod Jarosławem, przebywając w powietrzu
 20 godzin i 10 minut.

Jak wiadomo, tegoroczne zawody balo-
 nowe o pułhar Gordon Bennetta odbędą się
 w Chicago. Zwycięzcą zostaje ten, kto osią-
 gnie na balonie wolnym największą odle-
 głość lotu od miejsca wystartowania. —
 W Warszawie kolportowana jest pogłoska
 że śmiały lotnicy polscy zamierzają dok-
 onać nielada wyczynu, a mianowicie: prze-
 cieć balonem nad Oceanem Atlantycki.
 Podobnego rekordu nikt nie próbował do-
 konać.

Przelot taki jest jednak ryzykiem, albow-
 wiem balon wolny unosi się dzięki prądom
 powietrznym, które trzeba tylko umieć
 nie wyzyskiwać. Chociaż nad Atlantykiem
 panują silne prądy powietrzne, lot balonem
 wolnym przy najdogodniejszych warun-
 kach musiałby trwać
 około 100 godzin

Trasa z Nowego Jorku do Anglii wyno-
 si bowiem w prostej linii 5600 klm. Nale-
 ży dodać, iż lot odbyłby się w kierunku
 wschodnim, tj. z Ameryki do Europy, gdyż
 prądy powietrzne uniemożliwiają niemal
 lot w kierunku przeciwnym.

W ostatnich zawodach o pułhar Gordon
 Bennetta lotnicy Hynek i Burzyński na ba-
 lonie „Gdynia” zajęli szóste miejsce, pozostawiając
 m. dalszych miejscach lotników
 niemieckich, francuskich i austriackich.

Gluchoniemy ofiarą kąpieli. Dzielny pływak uratował kolegę.

ŁÓDŹ, 29 lipca. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w stawie przy ceglalni w Stokach, pod Łodzią, kąpało się kilkanaście osób.

W pewnej chwili 19-letni Marjan Andesz zamieszkały w Łodzi, przy ul. Andrzeja 49, począł tonąć.

Znajomy Andesza, niejaki Artur Kupiec, również łódzianin nie wahając się ani chwili wskoczył do wody i po wielu trudnościach, pochwytywszy tonącego za głowę wyciągnął go z wody.

Andeszowi przywrócono przytomność i przewieziono do domu, Kupcowi, który uratował znajomego, zgotowano owację.

W osadzie Kazimierz, pow. łódzkiego wczoraj podczas kąpieli utonął jakiś mężczyzna. Zaalarmowana straż pożarna po godzinnej ukoję topielca wydobyła z wody.

Ofiarą kąpieli okazał się 39-letni Herman Hercel, gluchoniemy, niewiadomego miejsca zamieszkania.

Zwłoki Hercela przewieziono do kostnicy w Łutomiersku.

Nadmierny temperament rowerzystów. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 29 lipca. W dniu wczorajszym, o godzinie 11 wieczorem w mieszkaniu rodziców przy ulicy Wysockiej 16, w celu samobójczym napił się nieznanej trucizny 23-letni Czesław Wojtas. Zauważony lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperata do szpitala w Radogoszczu. Przyczyn samobójstwa nazwie nie ustalono.

Na ulicy Zgierskiej uosobieniem roweru odniosła ogólne okaleczenia ciała 60-letnia Katarzyna Cienkowska, zamieszkała przy ulicy Limanowskiego. Staruszek udzielił pomocy miejskie pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Drewnowkiej, w bójce pomiędzy kilkoma pijanymi został dotkliwie poturbowany 20-letni Ignacy Majewski, robotnik, zamieszkały przy ulicy Kiełma 43. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Dniś, o godzinie 6 rano, na ulicy Pabjanickiej spadł z roweru i odniósł ogólne okaleczenia twarzy i ręk 16-letni Mieczysław Kalmunowicz, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 16.

Kalmunowiczowi udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

PANIKA W SYNAGODZIE. Tynk przyczyną ucieczki.

Łódź, 29 lipca. W dniu wczorajszym, około godziny 10 wieczorem liczni przechodnie ulicy Wolborskiej, z niemałym zdziwieniem patrzyli na uciekających pośpiesznie z synagogi żydów w szatach modlitewnych.

Uciekali oni, gubiąc po drodze rozmaite rzeczy. Wokół synagogi, skąd dochodziły krzyki zgrozadził się niebawem olbrzymi tłum.

Wypadkiem zainteresowała się policja. Jak się okazało w czasie odprawiania modłów w synagodze oberwał się u sufitu tynk. Spadające kałki cegły i tynku wzbudziły wśród modlących się panikę.

Sytuację niebawem wyjaśniono i tynk usunięto. Zauważyć należy, że wypadków z ludźmi nie było.

**ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 102-28 lub 102-29**

a otrzymywać będzie „Echo“ do jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

**DOKTOR
KLINGER**
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w pol.

**DOKTOR
H. WOŁKOWYSKI**
Ceglarniana 4, tel. 216-90
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych.
Przyjmuje od 8 do 11 rano i od 5 do 9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 11.

**DR. ST.
PRAPORT**
Ginekolog - Urolog
choreby kobiece i dróg moczowych
powrócił
i przyjmuje od 2-5 i od 7-8 w.
Gdańska 93, tel. 203-95

**DOKTOR
REICHER**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych
Południowa 25, tel. 201-93
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-11.

**DR. MED.
M. TAUBENHAUS**
Chor. kobiece i akuszerka
Zgierska 11, tel. 246-09.
Przyjmuje od 4-8 w.

**Dr. med. Henryk
ZIOMKOWSKI**
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
6-go Sierpnia 2
Przyjmuje od 2-4 i od 8-9 wiecz.

**DOKTOR
H. LUBICZ**
Choroby skórne, weneryczne i moczościowe.
Ceglarniana 7, — telefon 141-32
Przyjmuje od godz. 8-12 i od 2-5 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

**DR. MED.
NIEWIAŹSKI**
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40
Choroby skórne, weneryczne, i moczościowe.
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedziele i święta od 9-11 pp.

**DR. MED.
M. FELDMAN**
akuszer - ginekolog
Zawadzka 10.
Telefon 155-77
Przyjmuje od 10 - 12 i od 3 - 6 po pol.

**Dr. Med.
M. KLACZKO**
powrócił.
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12-1 i od 5-7 po pol. Ceny lecznicowe.

**Dr. med.
DR. HELLER**
specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych
przeprowadził się na ul. Traugutta 8, telef. 179-89.
Przyjmuje od 8-11 r. i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta 11-2 pp.

**DR. MED.
M. GLAZER**
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64.
telefon 185-49
Przyjmuje od 12-2 i od 7-8 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 w pol.

DR. J. NADEL
akuszer - ginekolog
przyjmuje od 3-5 i od 7-8
przeprowadził się na ul. Andrzeja 4, telef. 228-92.

**Dr. med.
MARKOWICZOWA**
Choroby skórne i weneryczne.
Zawadzka 14
telefon 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 8 do 8 wieczór.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Władze niemieckie dokonały w ostatnich dniach w Pałacyńcu wielu aresztowań, m. in. uwięziono kilka osób, które 1928 odegrały czynną rolę w nadreńskim ruchu separatystycznym. Śród aresztowanych znajduje się siostra Franciszka Józefa Helma, przywódca autonomistów nadreńskich, który zamordowany został w swoim czasie przez przeciwników politycznych. Sześć osób z pogród aresztowanych przewieziono do szpitala, bowiem w czasie rewizji, dokonanych w ich mieszczkach, zbito ich w nieludzki sposób. Aresztowania te są sprzeczne z konwencją londyńską, która zobowiązuje rząd niemiecki do całkowitej amnestii dla zwolenników autonomii.

„La Concorde“ pisze, że aresztowania w Pałacyńcu a w szczególności rewizja u siostry Helma miały na celu wzwolnienie pewnych dokumentów, które mogą poważnie sponpromiować Hitlera.

(-) 53-letni Kotecki, kontroler miejski w Milwaukee, jeden z najpopularniejszych Polaków w Stanach Zjednoczonych, zastrzelił swego przyjaciela i następcę Willama Wenda, poczem popełnił samobójstwo. Powodem strasznego czynu był rozstrój nerwowy.

(-) Pod Wisłą uległ katastrofie polski jacht „Nika“, który płynął ze Sztokholmu do Gdyni. Załoga jachtu: adwokat i dwóch inżynierów uratowana. Jachtu prawdopodobnie nie uda się uratować.

(-) Prasą nowojorską donosi się senator Baruch, jeden z bliźszych współpracowników prezydenta Roosevelta podczas obecnego swego pobytu w Europie ma odbyć konferencję w Vichy, albo w Royat z Litwinowem w sprawie uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone.

(-) Po ustaleniu, że katastrofa na kolejach górskich była spowodowana złą wolą, a nie niedbalstwem zarządu, władze śledcze pozwoliły na wznowienie na tej kolei normalnego ruchu, bez ograniczenia szybkości, jak to było przez parę dni ostatnich.

(-) Jak donoszą z Zakopanego wydarzyła się w wysokich Tatrach katastrofa turystyczna, która pogięnęła za sobą śmierć znanego turysty czeskiej p. dr. Kettler, żony profesora uniwersytetu Króla Karola w Pradze.

W czasie wycieczki na Gran Widel runęła pani Kettler w śnieg i odniosła tak ciężkie rany, że zmarła w kilka godzin po przeniesieniu jej do szpitala. Mąż zmarłej prof. Kettler bawił obecnie w Ameryce, gdyż odbywa studia badawcze. Jest on również znanym alpinistą i członkiem honorowym polskiego tow. tatrzańskiego.

(-) Na wczorajszej konferencji u koadunera Wojewódzkiego zdecydowano połączenie obu miejskich seminarjów koedukacyjnych przy ul. Zagajnikowej i Łęczyckiej w jedno koedukacyjne. Zwolniony lokal przy ul. Łęczyckiej zostanie oddany na użytek szkolnictwa powozecznego, Kino Oświatowe postanowiono wydzierżawić przedsiębiorcy, a Teatr Miejski otworzyć definitywnie w teatrze „Skala“.

(-) W dniu wczorajszym panował w Łodzi straszliwy upał. Już od samego rana temperatura wazywała 30 stopni ciepła. Około godz. 8ej temperatura w słońcu doszła do 35 stopni, w południe do 42, a nawet w niektórych punktach miasta do 46 stopni. W ciągu temperatury od 32-40 stopni w różnych porach dnia.

(-) Nocy ubiegłej w zagrodzie Józefa Banasiaka we wsi Powodów, gminy Gosyń, powiatu Łęczyckiego, wybuchł groźny pożar.

W czasie pożaru rozegrali się strasne sceny. Oto wieczorem do zagrody Banasiaka przyjechała rodzina Skorupskich powracających pieszo do Łodzi z letniska. Banasiak pozwolił nocować im w stodole. Skorupscy zamknęli się w stodole na noc, następnie zaś gdy wybuchł pożar oszaleli, nieniczym i czadem nie mieli już siły otworzyć wrót.

Rozpaczone wysiłki straż i wiesniaków doprowadziły do rozbicia wrót i zdołano wydobyć bardzo ciężko poparzone 50-letnia żonę Skorupskiego Stanisławę, oraz dwie córki 7-letnią Wandę i 9-letnią Wiktorję, wszystkie zamieszkałe w stodole w Łodzi, przy ulicy Wspólnej 9.

Wiktorję Skorupską w drodze do szpitala zmarła, pozostała matka i córki umieszczono w szpitalu powiatowym w Łęczycu.

Najokrutniejszy los przypadł w udziale 65-letniemu ojcu rodziny Antoniemu Skorupskiemu. Strażacy nie zdołali go wydobyć albowiem w międzyczasie zapadł się dach stodoły, tak że wdrowić póniał śmierć w zgliszczach i wydobycie zwłoki całkowicie zwolki.

**DOKTOR
H. RÓŻANER**
Narutowicza 9. Tel. 128-96.
Choroby weneryczne, moczościowe i skórne.
Przyjmuje od 8-10 rano i 6-9 po p.

**Dr. med.
H. KLACZKOWA**
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
Przyjmuje codz. od 10-12 i de 5-8 po pol. Ceny lecznicowe.

Numeracja szkół średnich okręgu łódzkiego Rozporządzenie Ministerstwa W.R. i O.P.

Warszawa 29.7.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustaliło w związku z wprowadzeniem umundurowania dla młodzieży szkolnej z początkiem nowego roku szkolnego następujące numery dla szkół okręgu łódzkiego. (Numery te będą wyszyte na tarczy, barwy szkoły, na lewym rękawie mundur.)

a) GIMNAZJA PAŃSTWOWE.

Nr. 32 Państwowe gimnazjum im. T. Kościuszki w Kaliszu.
Nr. 33, Państw. Gimn. im. A. Asnyka w Kaliszu.

Nr. 34 Państw. Gimn. im. Anny Jagiellonki w Kaliszu.

Nr. 35 Klasy gimnazjalne przy Państw. Sem. Naucz. im. Piramowicza w Łęczycu.

Nr. 36 Państw. Gimn. im. Mikołaja Kopernika w Łodzi.

Nr. 37 Państw. Gimn. im. Prez. G. Narutowicza w Łodzi.

Nr. 38 Klasy Gimnazjalne przy Państw. Semin. Naucz. męsk. w Łodzi.

Nr. 39 Państw. Gimn. im. Emilji Szechanieckiej w Łodzi.

Nr. 40 Państw. Gimn. im. Jędrzeja Śniadeckiego w Pabjanicach.

Nr. 41 Państw. Gimn. im. Król. Jadwigi w Pabjanicach.

Nr. 42 Państw. Gimn. im. Bol. Chrobrego w Piotrkowie.

Nr. 43 Klasy gimnazjalne przy Państw. Sem. Naucz. w Ślupcy.

Nr. 44 Państw. Gimn. im. Kazimierza Wielkiego w Zduńskiej-Woli.

Nr. 45 Państw. Gimn. im. St. Staszica w Zgierz.

b) GIMNAZJA PRYWATNE.

Nr. 189 Gimn. żeńskie Zgromadzenia SS Najów. Rodziny z Nazaretu w Kaliszu.

Nr. 190 Gimn. koedukacyjne T-wa Żyd. Szkół Średnich w Kaliszu.

Nr. 191 Gimn. koedukacyjne Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Koluszach.

Nr. 192 Gimn. koedukacyjne T-wa „Oświata“ w Kole.

Nr. 193 Gimn. koedukacyjne Rady Opatkowskiej w Kominiu.

Nr. 194 Gimn. koedukacyjne Stowarzyszenia 8-klasowego gimn. koedukacyjnego w Łasku.

Nr. 195 Gimn. koedukacyjne im. Adama Mickiewicza, koedukacyjne T-wa Oświatowego w Łęczycu.

Nr. 196 Miejskie Gimn. męskie im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi.

Nr. 197 Polkie Gimn. Społeczne męskie T-wa Spółczego Polskiego Gimn. Męskie go w Łodzi.

Nr. 198 Prywat. Gimn. męskie im. ks. Ign. Skorupki Twa Oświata w Łodzi.

Nr. 199 Gimn. męskie Aleksego Zimowskiego w Łodzi.

Nr. 200 Gimn. męskie im. Bolesława Prusa Łódzkiego Stow. Papier. Średn. Wykzt. Handlowego w Łodzi.

Nr. 201 Gimn. męskie Zgromadzenia Kupców w Łodzi.

Nr. 202 I Gimn. męskie T-wa Szkół Żydowskich w Łodzi.

Nr. 203 II Gimn. męskie T-wa Szkół Żydowskich w Łodzi.

Nr. 204 Gimn. męskie T-wa Szerz. Oświaty i Wiedzy Techn. wśród żydów w Łodzi.

Nr. 205 Gimn. męskie Izaaka Kacelnikowskiego w Łodzi.

Nr. 206 Gimn. męskie Niem. Stow. Gimnazjalnego w Łodzi.

Nr. 207 Gimn. żeńskie Heleny Miklaszewskiej w Łodzi.

Nr. 208 Gimn. żeńskie Janiny Pruskiej w Łodzi.

Nr. 209 Gimn. żeńskie Zofji Petkowskiej i Wiktorii Macińskiej w Łodzi.

Nr. 210 Gimn. żeńskie Romany Konopczyńskiej - Sobolewskiej w Łodzi.

Nr. 211 Gimn. żeńskie Adeli Skrzyppowskiej w Łodzi.

Nr. 212 Gimn. żeńskie im. Elizy Orzeszkiej w Łodzi.

Nr. 213 Gimn. żeńskie im. Elizy Orzeszkowej w Łodzi.

Nr. 214 Gimn. koedukacyjne wieców dla dorosłych - Polskiej Org. Wojsk. w Łodzi.

Nr. 215 Gimn. żeńskie Tow. „Kultura“ w Łodzi.

Nr. 216 Gimn. żeńskie Józefa Aba-Zaszczyńskiego w Łodzi.

Nr. 217 Gimn. żeńskie Eugenji Jankowskiej-Zeligmanowej w Łodzi.

Nr. 218 Prywat. Gimn. żeńskie Mał. Hochsteinowej w Łodzi.

Nr. 219 Gimn. żeńskie „Wiedza“ Łódzkiej Solowejck-Magalifowej w Łodzi.

Nr. 220 Gimn. żeńskie Twa Szkół w Łodzi.

Nr. 221 Gimn. żeńskie Twa Szkół w Łodzi.

Nr. 222 Gimn. żeńskie Niem. Stow. Gimnazjalnego w Łodzi.

Nr. 223 Gimn. żeńskie Anieli Rother w Łodzi.

Nr. 224 Gimn. męskie Twa Szkoły Średniej w Piotrkowie.

Nr. 225 Gimn. żeńskie Heleny Trauskiej w Piotrkowie.

Nr. 226 Gimn. żeńskie Zrzesz. Now. Szkół Średniej w Piotrkowie.

Nr. 227 Gimn. męskie im. Feliksabianiego w Radomsku.

Nr. 228 Gimn. koed. Ludwiki Wajnbaumowej w Radomsku.

Nr. 229 Gimn. koed. Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Sieradzu.

Nr. 230 Gimn. koed. Stow. Kupców Tomaszowie Maz.

Nr. 231 Gimn. koed. Tow. Szkolnego Turku.

Nr. 232 Gimn. męskie im. Tadeusza Kościuszki Rady Opatkowskiej w Wielun.

Nr. 233 Gimn. żeńskie Pelagii Zasławskiej w Wielun.

c) PAŃSTWOWE ZAKŁADY KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI.

Nr. 13 Państw. Seminarjum Naucz. męskim językiem nauczania w Łodzi.

Nr. 14 Państw. Semin. Naucz. im. G. Namowicza w Łęczycu.

Nr. 15 Państw. Semin. Naucz. im. Król. Jadwigi w Piotrkowie.

Nr. 16 Państw. Sem. Naucz. im. Marsz. J. Piłsudskiego w Ślupcy.

Nr. 17 Państw. Semin. Naucz. im. St. Romskiego w Zgierzu.

d) PRYWATNE ZAKŁADY KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI.

Nr. 32 Miejskie Semin. Naucz. męskie im. E. Estkowskiego w Łodzi.

Nr. 33 Miejskie Semin. Naucz. z. im. Anieli Szczykowej w Łodzi.

Nr. 34 Pryw. Semin. Naucz. koed. Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Pabjanicach.

e) PAŃSTWOWE SZKOŁY HANDLOWE (na tarczy litera H)

Nr. 5 Państwowa Szkoła Męska w Łodzi.

Nr. 6 Państwowa Szkoła Przemysłowo-Handlowa żeńska w Łodzi.

Nr. 7 Państwowa Szkoła Handlowa żeńska w Łodzi.

Nr. 8 Państwowa Szkoła Handlowa żeńska w Łodzi.

Nr. 9 Państwowa Szkoła Handlowa żeńska w Łodzi.

Nr. 10 Państwowa Szkoła Handlowa żeńska w Łodzi.

Nr. 11 Państwowa Szkoła Handlowa żeńska w Łodzi.

Nr. 12 Państwowa Szkoła Handlowa żeńska w Łodzi.

f) PRYWATNE SZKOŁY HANDLOWE

Nr. 48a 3-klasowa Szkoła Handlowa koed. Koła Kaliskiego Tow. Naucz. Szk. i W. w Kaliszu.

Nr. 48b 3-klasowa Szkoła Handlowa w Łodzi.

Nr. 49 3-klasowa Szkoła Handlowa w Łodzi.

Nr. 50 3-klasowa Szkoła Handlowa w Łodzi.

Nr. 51 3-klasowa Szkoła Handlowa w Łodzi.

Nr. 52 Czerlotetnia Miejska Szkoła Handlowa w Łodzi.

Nr. 53 Trzyletnia Szkoła Handl. z oddziałami męskim i żeńskim Twa Zw. Zł. Naucz. Pol. Szkół Średnich w Piotrkowie.

Nr. 54 Trzyletnia Szkoła Handl. Polskiej Macierzy Szkolnej w Radomsku.

Nr. 55 Szkoła Handlowa Polskiej Macierzy Szkolnej w Ślupcy.

Nr. 56 Koedukacyjna Szkoła Handlowa Stow. Kupców Polskich w Tomaszowie Mazowieckim.

g) PRYWATNE SZKOŁY GOSPODARSTWA (na tarczy litera G.)

Nr. 5 Spółczesna Szkoła żeńska Przemysłowo-Gospodarcza Stow. „Służba Obywatelska“ w Łodzi.

h) PAŃSTWOWE SZKOŁY TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWE.

(na tarczy litera T.)

Nr. 9 Państw. Szkoła Techniczno-Przemysłowa w Łodzi.

Nr. 17 Państw. Szkoła Przemysłowa żeńska w Łodzi.

Nr. 18 Państwowa Szkoła Przem.-Handl. żeńska w Łodzi.

i) PRYWATNE SZKOŁY TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWE.

(na tarczy litera T.)

Nr. 32 Szkoła Przemysłowa Tow. Szkoł. Ośw. i Wiedzy Techniczn. wśród żydów w Łodzi.

Nr. 33 Szkoła Przemysłowa Tow. Szkoł. Ośw. i Wiedzy Techniczn. wśród żydów w Łodzi.

Złoto BIZUTERIE SREBRO kwity lombardowe kupuje i płaci najwysze ceny. Zakład Jubilerski J. Fijałko, Piotrkowska 7.

Nr. 213 Gimn. żeńskie Cecylii Waszczyńskiej w Łodzi.

Nr. 214 Gimn. koedukacyjne wieców dla dorosłych - Polskiej Org. Wojsk. w Łodzi.

N

Łącznik między sercem kraju, a „Wybrzeżem Miłości”. Najbardziej francuska rzeka.

WĘDRÓWKA WZDŁUŻ BRZEGÓW LOARY.

Nantes w lipcu. Francuzi utrzymują zawsze, że kto- kolwiek urodził się i wychował nad brzegami Loary, do końca życia zapomnieć nie może jej pięknych i pogodnych krajobrazów. Zwiędziliśmy właśnie Loare, poczyna- jąc od Orléanu do samego morza, i istotnie przyznać trzeba, że napatry- liśmy się niezwykle pięknych widoków. Przyroda dostarcza niesłychanej róż- norodności na tej szerokiej rzece, płynącej wśród brzegów naprzemian- piaszczystych i zielonych, usianej wy- sekami i wijącej się kapryśnie. Nie- kiedy brzegi te są wzniesione, niekiedy znowu na falującej równinie widzimy śliczne i wesołe wioski oraz piękne folwarki. W Touraine Loara płynie wśród winnic, zaś w wielkich miastach, jak Orléan, Tours, Saumur lub Blois w jej falach odbijają się kolejno dawne zabytki architektoniczne lub nowe prze- mysłowe dzielnice.

Należałoby opis Loary ująć w grubą księgę. Nie będziemy więc zatrzymywać się nad szczegółami architektonicznych za- bętek Orléanu, Tours lub Blois. Nie wystarczy zresztą w jednym miejscu zwiedzić katedre, w drugim — muze- um lub pałac. Spotykamy wszędzie w tych starożytnych miastach dziwnie poetyczne zakątki, romantyczne ulice o dziwnych nazwach, a ponadto każde miasto odznacza się swoją spe- cjalną atmosferą; Orléan jest zarazem przemysłowy i artystyczny, poważny i kostywny, jak emancypowana miesz- cka. Wdziej Blois odbija się w umy- słowości jego mieszkańcy; Tours jest zarazem finezyjne i wspaniałe; Saumur zawdzięcza elicie swych oficerów wy- tworną elegancję i t. d.

Już u wjazdu do każdego z tych miast turysta czuje się oczarowany, gdy na wieczornym niebie zbiegają się róż- nokolorowe obłoki nad tonią wód.

Jednym z największych uroków krajobrazu są

liczne zamki starożytne, rozsiądane na brzegach Loary. Zacytuje- my tylko kilka: Zamek w Blois, naj- piękniejsza pamiątka rozwoju sztuki w epoce odrodzenia; zamek Chambard, mniej ponętny dla oka, gdy jest widziany z dołu, lecz otwierający nam piękne widoki ze swych tarasów, gdzie ongi damy dworu czekały na swych ryce- rzy? zamek w Chenonceaux odbijający w wodzie białe mury swe i wspaniałe ogrody, i wiele innych królewskich siedzib.

W końcu, kierując się ku morzu, trzeba wspomnieć o Nantes, mieście pięknym i bogatym, o Saint- Nazaire, widowni jednej z najokrop- niejszych tragedji naszego wieku (za- tonięcie statku wycieczkowego).

Wreszcie pominać nie można plaż, rozsiądanych na tak zwanym „Wybrzeżu Miłości” (Cote d'Amour). Najbardziej elegancka i uczeszcana jest La Baule, rozłożona na przestrzeni sześciu kilo- metrów.

Dla dokładnego opisu biegu Loary napomniemy jeszcze o szarym i mel- ancholijnym krajobrazie

ślonych błotnik pod Guérande, ciągnących się do sa- mego morza. Cały bieg Loary jest godny zwie- dzenia, i dziwić się nie można, że w sercu niejednego Francuza budzi się pragnienie zamieszkania na zawsze w jakiejś jasnej willi na brzegach pięknej, rodzinnej jego rzeki.

Oszustwo ślicznej Daisi.

Włoski, brwi, rzęsy i paluszki.

16-letnia wiedenka, uroczą Daisi chciała być jeszcze piękniejsza. A że nie tylko nowa sukienka, lecz i zgrabnie uczesana główka, a co więcej także wyszlifowane paznokietki, zdobia pre- tensionsalną kobietę — postanowiła Daisi pójść do pierwszorzędnej fryz- zjerki, chociaż nie miała

ani grosza przy duszy. — Dzień dobry — zawołała wcho- dząc do upatrzonego atelier dla pań — pani dyrektorko, jutro mój ślub. W ostatniej chwili nie będę miała czasu na te drobności. Proszę mi ładnie za- ondulować włosy, postrzyć brwi i rze- sy oraz wymanikować paluszki.

— Owszem proszę zająć miejsce — odparła z uśmiechem właścicielka zakładu fryzjerskiego i poleciła swym najlepszym siłom zająć się upięsz- niem kandydatki

do kobierca ślubnego. Po skończonych zabiegach, gdy Daisi przybrała wygląd jednego z naj- bardziej czarujących cudów świata, pa- ni dyrektorka przedłożyła jej rachun- eczek łącząc życzenia wszelkich ma- żeńskich pomysłowości.

— Za tak wspaniałą ondulację — odezwała się Daisi — jestem pani nie zmiernie wdzięczna. Rewanżując się, zapraszam panią na mój ślub i wesele. Pozna pani mojego przystojnego chłop- ca, który ten mój mały rachuneček z przyjemnością wyrówna.

Pani dyrektorka fryzjerski, spoj- rzała na swą klientkę z pewnym nie- dowierzaniem.

— Jeśli mi pani nie ufa — wtraci- ła Daisi — to niech pani pośle za mną pomocnicę, czy nawet policjanta, a przekonana się pani, że mieszkam pod podanym adresem oraz, iż jutro idę do ślubu.

Fryzjerka wydelegowała swe dwie pomocnice. Panna Daisi wyszła z nie- mi i zaprowadziwszy je do jednej z sa- siednich kamienic, kazała im udać się do dozorczy po informację.

Zanim one wróciły z dozorcówką, panna młoda znikła. Pomocnicę powia- domiły swą chlebobdawczynie o oszu- stwie, popełnionym przez klientkę. Nie

byławem odnaleziono matkę panny Dai- sy, która oświadczyła, że córeczka jej o zamażpójściu ani myśli.

Zamiast na kobiercu ślubnym, sta- nęła więc Daisi przed sędzią dla nie- letnich: — Oświadczyła, że nie jest w stanie wytłumaczyć motywów swego czynu. Właścicielka zakładu fryz- jerskiego zeznała obciążając, podając, że słyszała od swych koleżanek po fa- chcu, iż nie był to pierwszy taki grzech oskarżonej dziewczyny.

Sędzia skazał podlotka na tydzień aresztu.

Prokurator wniósł odwołanie, lecz trybunał apelacyjny, opierając się na orzeczeniu znawców, którzy stwierdzi- li że panna Daisi jest dotknięta cięż- ką psychopatią, zatwierdził łagodny wyrok pierwszej instancji.

Książęta Mdivani

... mają nadal tupet.

Obydwaj mocno egzotyczni książę- ta, Dawid i Sergiusz Mdivanowie, znaj- dują się chwilowo w przykrem położe- niu. Ostatnie ich małżonki, pani Mac- Murary, głośna artystka kinowa i Ma- ry Mac Cormick, śpiewaczka, postano- wiły zerwać z dotychczasową bierno- ścią i wytoczyć proces obydwom ksa- żećom o zwrot różnych podarunków i innych „duserów”, jakimi odbarzały swych małżonków na początku sezonu szczęścia. (Jak wiadomo, jeden z ksa- żeź był też, przez pewien czas „me- żem” Poli Negri).

Tymczasem obydwaj egzotyczni dostojnicy przebywają w Europie, przeważnie w Paryżu, a rząd St. Zje- dnoczonych nie pozwala im na pobyt w Ameryce.

Jako ludziami bez zalecia i trudnego do określenia stanu cywilnego.

Pomimo to, jak twierdzi „Chicago Tribune”, obydwaj książęta wsiadli, w tych dniach, na pokład okrętu „Ham- burg” i znajdują się w drodze do N.

Jorku. Zaciekawieni reporterzy róż- nych gazet amerykańskich (żyjący przeważnie z plotek i skandali w o- wym półświatku kino-steriskim), uda- li się do konsulatu generalnego w St. Zjednoczonych, chcąc koniecznie dowie- dzieć się prawdy. Jednakże niegrzec- ny konsulat odmówił wszelkiej infor- macji na ten temat. Reporterzy są w formalnej rozpaczy. Zadowolnić się musieli wywiadem u księcia Sergiu- sza, który im odrzekł:

— Nie mamy bynajmniej zamiaru przeszkadzać naszym b. żonom w czyn- ności rozwodowej; owszem zgadzamy się chętnie na rozwód. Jeśli ma- my zamiar powrotu do Ameryki, to z tego jedynie powodu, aby kierować naszymi interesami, a przeważnie u- działem, jaki mamy w przedsiębiorstwie naftowym.

Kto kłamie, czy książęta, czy „Chi- cago Tribune”, czy reporterzy, czy wszyscy troje? — to może dopiero przyszłość wyjaśnić.

Najniebezpieczniejszy narkotyk.

Nie pozostawia po śmierci żadnych śladów.

W sądzie w dzielnicy Lambeth w Londynie odbywała się w tych dniach niezmiernie sensacyjna sprawa. Chodzi- ło o stwierdzenie przyczyny tajemniczo- go zgonu niejakej pani Katherine Tour- ner, 45-letniej wdowy, zamieszkałej przy ul. Queen Gate w Londynie południo- wo-zachodnim.

Sensacją prawdziwą w sądowno- lekar- skim badaniu przyczyny śmierci, było niezdecydowane zdanie lekarzy, co do

prawdziwej przyczyny zgonu.

Wprawdzie po bardzo pracownych ba- daniach laboratoryjnych postawiono wniosek, że zmarła p. Turner zatruta była się stałe, od pewnego czasu narkoty- kiem prawie niedostępnym osobom pry- watnym, a stosowanym przez lekarzy do uspiania, przy wyjątkowo ciężkich o- peracjach, silnych, opornych organiz- mów do uspiania. Miał to być, jak są- dzą — „Dialon” — narkotyk syntetycz- ny należący do grupy kwasów barbi- turycznych. Jest to medykament nie- miecki, sprzedawany w Anglii tylko na wyraźne polecenie lekarza.

Córka zmarłej utrzymuje, że matka używała tego środka na bezsenność w okresie depresji moralnej po śmierci oca. Wezwany przez sąd - biegły stwier- dził, że „dialon” po 24 godzinach nie po- zostawia śladów, a na pytanie sędziego, Cowbuna, czy możliwe jest wobec tego otrucie, kogoś tym narkotykiem, a po przetrzymaniu ciała w ukryciu w ciągu doby — zatarcie w ten sposób przyczyny śmierci — odpowiedział że jest to całkowicie możliwe.

Po tem odkryciu — sąd odwołał się do władz prokuratorskich o wydanie z- rządzeń nadzwyczajnej ostrożności w stosowaniu „dialonu” przez lekarzy.

Armata wodna nowojorskiej straży.



Nowojorska straż pożarna otrzymała nową łódź pożarną, która z 29 rur wy- rzuca w minucie 48 tonn wody. Na ilustracji jedna z 15 cm. „armat wodnych”.

Astmy zastarzałe, różne kaszle

przywilejne chorób płucnych są uleczalne Powidłami ziołowymi od 1902 roku. 3,000 listów pochwalnych jest do prozenta na miejscu, opis leczenia na żądanie bezpłatny. S. SLIWANSKI Łódź, Brzezińska 33.

Franciszek Hornik.

(E. Wrzes).

Współczesna Sodomia

POWIEŚĆ.

Mogę więc śmiało przyznać mu racie i wierzyć, bo chociaż coraz niżej upada — to równocześnie, coraz rwaliośniej wycieczki poprawy.

— Wracając zaś do przepowiedni zauważę, że sprawdzili się w pierw- szym rzędzie na mnie. Miesiąc przed- tem, kiedy nawet nie przypuszczałem, że otrzymam zamówienie na budowę wielkiego ołtarza i kiedy na plebani zaczęto nosić się z podobnym zamie- rem — zjawił się u mnie i powiedział: Niedługo otrzymasz Leo miejsową większą pracę, która ci przyniesie po- czątki rozgłosu.

Każdy bowiem potwierdzi, że oł- tarz stał się początkiem mego rozgło- su.

— Dał panu pełną sławę — wtracił z uznaniem Biegański.

— Zagalopowałem się, nie bając, że mój temat nie dla każdego jest in- teresujący.

— Przedewszystkiem pytali mnie pa- nowie o brata — bawórce zatem do nie- go.

Na moje zapytanie dlaczego jest w niezgodzie ze swoimi poglądami, da- le stale odpowiedzi, podobne dzisiej- szej, że nie włada sobą a podlega wyż- szemu sile, która mimo oporu, pcha go do złego. Czy tak w rzeczywistości dzieje się w jego duszy, nikt nie jest w stanie zbadać. Przed chwilą przyrzekł, że niedługo nadejdzie czas jego opa- niowania i to miję cokolwiek pogorza- li.

Mam bowiem przekonanie, że powie- dział prawdę.

— Przedstawiony przez pana psy- chiczny stan brata jest rzeczywiście trudna do rozwiązania zagadką nawet dla psychologów — zabrał głos sędzia śledczy.

— Chociaż nieraz daje się we zna- ki to jednak mieszkańcy nie odburza- ją się na jego występkę — wtracił Bie- gański. Patrz na nie z pobłażaniem, a nawet czasami z poklaskiem i częściej biora jego stronę, niż uszkodzowanych. Psie figle, brutalne czasami, które pla- ta, cieszą miasto.

Mnie to boli — zakończył rozmowę Rozmach. Mimo wszystko podobny tryb życia zasługuję tylko na nagane.

— Czekajmy, może się poprawi, skoro przepowiedział — pocieszał Bie- gański.

— Narazie musi odcierpieć w wię- zieniu dłuższą karę — dodał jeszcze sędzia. — Może to wyrzuci jakiś decy- dujący wpływ.

— Nie — zaprzeczył Rozmach. Coś innego ma nim wstrząsnąć. Wspominał mi swojego czasu o prawdziwej miło- ści.

— Wątpię, by kobieta zdołała go przyprowadzić do opamiętania. Dotąd miał ich bez miary.

IV.
Leon i Jan Rozmachowie przedsta- wiali się jako typy o zupełnie odmi-

nych usposobieniach, wyglądałi a wreszcie upodobaniach. Pierwszy był artysta-rzeźbiarzem. Ogólnie szanowa- ny i podziwiany umiłowal swą pracę i oddał się jej całą duszą. Drugi zaś był inżynierem — poprostu łazikiem miejskim. Charaktery ich upodabniały jedynie zdolności artystyczne. U Leona skupi- ły się w zamilowaniu do rzeźby i ry- sunku — Janek celował we wszyst- kich rodzajach sztuki. Gdy Leon roz- winął je i doprowadził do wspaniałych rezultatów, Janek zaniedbał zupełnie. Od czasu do czasu lubił się tylko czernić popisać. Natura obydwom nie poskapi- ła urody — tylko, że piękność pierw- szego nacechowana była powagą; dru- giego wisiela — wesołością i niepo- wstędną żywiością. — Leon Rozmach liczył 30 lat — brat dwa lata więcej.

Twarz Leona o dziwnym młodoc- ianym, chłopięcym niennym wyglądzie, odzwierciedlała uduchowienie. Nos równy i kształtny, usta niewielkie, przepysznie wykrojone, o delikatnych w rysunku i dość cienkich wargach, broda miękko zarysowana, składyły całość miła i pociągająca. Najpiękniej- sze jednak były oczy. Siwe, o zielona- wem zabarwieniu miały wyraz rzew- ny, a czaiły się w nich obok głębokiego umiłowania piękna, rozmarzenie i za- duma. Rozświecały one, swym wyra- zem jego przystojną, jasną lecz niezbyt bładłą twarz. Wreszcie zreczna i kształtna postać czyniły go, w każdym razie niepospolitym.

Jedyny kontrast z młodym wygla- dem stanowiły włosy, mocno przypru- szone siwizną. Pracując i tworząc prze- bywał myślą w krainach piękna i do- bra, to też ich tylko szukał w życiu, u- nikając brudu, starając się wprost nie myśleć o nich. Gdy jego sprawne ręce wykuwały cuda, myśl zajęta była ma- rzonkami o raj u ziemskim. Pragnął, by pogoda jaśniała w uczuciach myśla- ch, w postępkach i rozmowach. Skoro w ie-

go obecności ktoś wysunąć chciał te- mat podniecający zmysły zamykał mu usta twierdzeniem, że człowiek powin- najmniej pod tym względem powinien różnić się od zwierzęcia, aby nie od- stępował tej części życia, która powinna być zakryta.

— Codzienna szarżyna szła jednak na przekór jego zyczeniu. Jak przy- roda nie może być stale pogodną, o- becność się bez ustawicznych zmian i burz, tak też i życie ludzkie jako nie- odłączona część musi się nastrojać do niej. Główna przeciwniczka jego my- śli była wiosna. Budziła w niemiach nieokreśloną tęsknotę. Odczuwał pragnienie przestrzeni. Nieraz zrywała się choć porzucenia swego, z takim nakła- dem pracy i pieniędzy urządzonego gniazka, choć ucieczki od zrówno- ważonego wygodnego bytowania. To znów zdawało mu się że to tylko mg- ła zbratała się z naturą, mająca po- dłoże w jego zamilowaniach artystycz- nych. Urządzał wtedy dłuższe wycie- czki, ale przekonywał się, że było to oszukiwanie samego siebie, bo tęskno- ta owa miała inne źródło.

Kobiety nie działały nań zupełnie. Widział w nich jedynie ludzi, a nie sa- mice. Nie dlatego, by był pozbawiony pierwiastka erotycznego, ale dla tward- ych zasad, które wygłaszał nieraz w gronie najbliższych. Twierdził, że pra- wdziwy artysta, kapłan sztuki winien iść śladami kapłana i jak on żyć w ce- libacie. Nie powinien miłości dzielić między kobietę i swoje zamilowanie. Jeżeli chce tworzyć z całym artyz- mem, musi w tym kierunku zużywać siłę popędu płciowego.

Postępował też zgołownie z swoim przekonaniem i było mu z tem dobrze. Odczuwał nieraz głębokie zadowolenie, że nie trafia go grubie, zmysłowe my- śli, których nie uniknął, gdyby lubił do- łączyć miłośnikom.

Panie i panienki miasta odczuwały za to żal do niego, a nadto miały szła- zny powód do okazania żdziwienia. Często bowiem niejedna zetknęła się z jego długim, od stóp do głowy lu- strującym spojrzeniem, w którym de- ptrywały się kokieteryj, a mimo zachę- ty z ich strony nie dążył do zawar- cia znajomości. Czyżby nie miał odwagi? — zachodziło pytanie. Nie orzecz- uwały, że tym sposobem wyszuki- wał wzoru do swoich rzeźb. Pamięć wzrokową miał doskonałą. Widziało kilkakrotnie postać utrwalal w ry- sunku, a potem odtworzał w kamieniu glinie, czy drzewie. Nie używał ży- wych modeli, zwłaszcza płci pięknej w tem przekonaniu, że działa ona swą nagością na zmysły, a w podnieceniu nie zdoła należycie pracować.

Talent do rzeźby odkrył w sobie w późniejszym czasie. Sztuce poświę- cił się od najmłodszych lat, początko- wo kształcił się jednak w malarstwie do którego również miał niepowstę- dne zdolności. Właściwy jego zamilo- waniu rodzaj sztuki zraził zawód ota- ca. Miał on artystyczny zakład kamie- niarski bo tak głosił szły, ale bez zwyczajnym robotnikiem, a nie mi- strzem i wkuwał nagrobki, oraz w- zduby do kamieni, pozbawione wyra- zu. Z biegiem lat doszedł do przekonania, że nie może iść wbrew przeznac- zeniu, że zdolności do rzeźby musiał odziedziczyć po ojcu. Poświęcił się je- z całym zapalem i wykazał większy talent niż w malarstwie. Jakaż zaś od- znał się pracowitością najlepiej świadczył zewnętrzny i wewnętrzny wygląd jego siedziby. Wszędzie moż- na było widzieć nieposlednie dzieła. Pr- śmierci rodziców i po powrocie z wo- ska postanowił przerobić odziedzicho- ny dom tak, aby pobyt w nim spra- wił najprzyjemność i służył uciążli- wemu potrzebom do pracy. (D. c. n.)

kiegi
O.P.
Waż
wiesz
s. Woln
Kultur
Aba—Z
łodzi,
kie Ma
ni Jan
ba“ Le
Szkół
im. St
ay Trol
ay Trol
Folka
i Weim
okkiej
Kupców
kolnogi
SZTAŁ
Wielu
Zasad
SZTAŁ
Złozz.
im. G.
im. K.
Mars
im St
SZTAŁ
med
cz. Z
Ked, K
abjanie
NDŁOW
ka w Lo
zemysł
dłowa
Kbed, S
NDŁOW
Handl
cz, Szk
szkoła
z odd
Zw. Z
otrkowic
li, Pola
skiej M
Handl
szowie
DDAR
Przem
Obywat
HNICZ
ierzo-Pr
ywoław
um-Hand
HNICZ
ow, Sz
zydów
kwity i
parak
ka 7.
10, 23
Fund
do rzec
a praw
9, w pl

Echa ze stolicy. Tytuły Warszawy w kilku wersjach.

W teatrach stołecznych bądź to już występują, bądź też wystąpią w najbliższych premierach artyści, dobrze za-

Odbyło się posiedzenie komisji tereno-wej Komitetu wystawy międzynarodowej 1945 roku w Warszawie. W związku z przybliżeniem już określenia granic terenu wystawowego, uznano, iż obecne konieczne jest już ustalenie programu prac przygotowawczych, chociażby w o-

Magistrat zajął się na ostatnim posiedzeniu rozpatrzeniem zagadnienia bezdomności w stolicy w jego całokształcie, rozpatrując szereg wniosków przedłożonych przez wydział opieki społecznej dla zapobieżenia klęsce bezdomności w stolicy.

Teatr Mały wystąpił z premierą ogłoszonej nowości węgierskiej komedji S. Zagona p. t. „Dzimby” w reżyserji Teo Fila Trzcińskiego, z p. Jadwigą Zaklicką w roli tytułowej i z pp. Fiszera-Chmurkowską, Parniewską, Chmurkowskim, Daczynskim, Grabowskim, Kieszczyńskim i Łuszczewskim w rolach głównych.

Na jedną noc.

Pani Loupard, właścicielka zajazdu pod „Piękną Katarzyną”, była w rozpacz. Nigdy jeszcze nie miała takiego na- pływu turystów. Piękna pogoda wyrzuciła na drogi kraju tłumy osób.

KRATKICZKI.

Dom bez światła.

Lokator z temperamentem.

„Fachowcy” od lata twierdzą, że nie należy w czasie upałów pić wody. Z tem mógłbym się pogodzić, gdyby jednocześnie wskazywali oni na jakiś inny sposób za- spokojenia pragnienia.

Z tych względów nie słucham pouczeń owych specjalistów i piję wodę, która jest nieszkodliwa, gdyż zawiera iden- tyczny składnik, jak lekarstwa kasy cho- rzych.

Dlatego radzę czytelnikom nie chorować. Bo i poco? Chyba, że oczekuje się wizyty wierzyciela, w domu, wówczas rzeczywiście choroba może znakomicie ułatwić odroczenie długu.

Magistrat zajął się na ostatnim posiedzeniu rozpatrzeniem zagadnienia bezdomności w stolicy w jego całokształcie, rozpatrując szereg wniosków przedłożonych przez wydział opieki społecznej dla zapobieżenia klęsce bezdomności w stolicy.

Teatr Mały wystąpił z premierą ogłoszonej nowości węgierskiej komedji S. Zagona p. t. „Dzimby” w reżyserji Teo Fila Trzcińskiego, z p. Jadwigą Zaklicką w roli tytułowej i z pp. Fiszera-Chmurkowską, Parniewską, Chmurkowskim, Daczynskim, Grabowskim, Kieszczyńskim i Łuszczewskim w rolach głównych.

do nas konieczne. Kiedy tylko panu wygodnie, zawsze jesteśmy w domu, tylko dziś wyjątkowo, rozumie pan...”

I gość nareszcie się wyniósł, Marysia sprawnie śledzika za 15 groszy, gotuje 3 kartofle i „państwo” zostają w domu na chudej kolacji.

ŚWIATŁO.

Franciszek Adamowski, zamieszkały przy ulicy Skierniewickiej, nie umie w życiu postępować roztropnie. Jest to człowiek o wielkim temperamencie i nadmiernej pobudliwości.

Adamowski walczył stale z administratorem domu, Antonim Dabałem, o światło którego nie było na schodach w klatce schodowej. Adamowski stale mniotał Dabala, że światło na schodach musi być, gdyż lokatorzy połamali sobie ręce i nogi.

Pewnego wieczoru spotkał Adamowski Dabala i mówi: — Pani Dabał, jak tam wreszcie będzie z tym światłem?!

A Dabał nie, wogóle nie odpowiedział. Milczenie to tak zdenerwowało Adamowskiego, że złapał Dabala za głowę i zrzucił go ze wszystkich ciemnych schodów, sądząc, że Dabał przekona się, jak to nieprzyjemnie jest spadać z nieoświetlonych schodów.

W rezultacie Sąd Grodzki skazał Franciszka Adamowskiego na 3 tygodnie aresztu.

Oto piękny przykład ofiarności lokatora dla dobra publicznego.

Jerzy Krzeczki.

Zdemaskowany aferzysta.

Wielkie nadużycia pseudo-Anglika.

Z Gdyni donoszą: Aresztowany został w Warszawie aferzysta Jackson, wydawca polskoangielskiego przewodnika po Polsce.

Herbert C. Jackson karierę swoją rozpoczął w Gdyni. Legitymował się angielskim paszportem i podawał za rodowitego Anglika, chociaż był Żydem — Jacobsonem. W Gdyni wydał kilka numerów tygodnika pod szumnym tytułem „The Baltic Shipping News and Gdynia Times”.

Według „Dziennika Gdynińskiego”, w którego drukarni Jackson wydawał swoje „Shipping News and Gdynia Times”, nadużycia angielskiego szanta-

Obojętność pięknej mężatki przyczyną dramatu miłosego.

Z Wilna donoszą o wstrząsającej tragedji w urzędzie pocztowym w Postawach, gdzie zredukowany starszy technik pocztowy Bronisław Andruszkiewicz zastrzelił urzędniczkę pocztową — mężatkę oraz popełnił samobójstwo.

Dowiadujemy się następujących szczegółów w tej sprawie: Bronisław Andruszkiewicz był wilniąninem liczył lat 22 i mieszkał przy ulicy Sygnałowej 26.

Ostatnio pracował w szeregu urzędów pocztowych m.in. w Postawach, gdzie zapłonął gorącym afektem do jednej z urzędniczek — Bronisławy Gryszkiewiczowej.

Po krótkim pobycie w Postawach, Andruszkiewicz przeniesiony został do Głębokiego gdzie został też zredukowany.

W czasie swej bytności w Głębokiem zakochany młodzieniec formalnie zasypywał listami ukochaną, żądając od niej by porzuciła męża i przyjechała do niego. Gryszkiewiczowa albo wcale nie odpowiadała na listy, albo w odpowiedziach żądała by jej dał wreszcie spokój.

Oblakany syn wieśniaka zmasakrował śpiącego chłopca.

Z Olkusza donoszą: Do szpitala olkuskiego przywieziony został przez urząd gminy Bolesław 15-letni chłopiec, jak się później okazało, Stanisław Franus mieszkaniec wsi Two-rzeń pod Golonogiem, gm. Olkusko-Siewierskiej zmasakrowany kompletnie przez pobite

jakimś tępem narzędziem. Franus — jak wykazało doraźnie przeprowadzone dochodzenie — wybrał się w Olkuskie za pracą i pierwszą noc

Rezerwa ubóstwianej kobiety do- prowadziła młodzieńca do rozpaczliwej, nieraz groźliwej, że zamorduje ją i odbierze sobie życie.

P. Gryszkiewiczowa nie zwróciła jednej zbytniej uwagi na pogroźki wówczas A. przybył do Postaw i zastrzelił ją i siebie.

Wczoraj odbył się w Postawach pogrzeb ofiar krwawej tragedji.

Tylko 2 zł. 50 gr. miesięcznie

kosztuje abonament „Echa” z odnośnikiem do domu Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca. Adres: Karola 2 lub tel. 102-28 lub Piotrkowska 11, tel. 102-29

Przeżył obstruktę!, hemoroidom: zaburz- niom w żołądku i krążkach zastoinie w wątro- bie i śledzionie bólem krzyżu załezaj się pięt- naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” kilka razy dziennie. Zalecana przez „karko-

POTWORNA PACZKA. Co otrzymała narzeczona zmarłego profesora?

Z Lwowa donoszą: We Lwowie zmarł pewien młody profesor gimnazjalny a w kilka dni po pogrzebie narzeczona jego dostała pakunek a w nim kawałek męskich części

Ze Lwowa donoszą: We Lwowie zmarł pewien młody profesor gimnazjalny a w kilka dni po pogrzebie narzeczona jego dostała pakunek a w nim kawałek męskich części

Policia już od kilku dni prowadzi w tej sprawie

w tej wędrowce zastala go w Bukowie pod Bolesławem. Na nocleg soltys skierował go do gospodarza Jana Du- kata, a ten ostatni ulokował chłopca w stodole.

W czasie snu chłopca wtargnął do stodoły syn gospodarza, Władysław lat 29, umysłowo chory, uzbrojony w jakieś tępę narzędzie. Zrzucił on się na Franusa i nielitościwie zaczął go bić.

Na pół nieprzytomnego i leżącego a bółu chłopca znaleźli nad ranem do- mownicy Dukata. Prawdopodobnie chłopiec umrze, gdyż niema kawałka zdrowego miejsca na jego ciele, a pozatem naruszona ma- nodstawę czaszki.

Sprawca, jako umysłowo chory za swój czyn odpowiadać nie będzie, lecz współwinni muszą być inni, t. n. najbliższa rodzina, względnie władza gminna, która niebezpiecznego dla otoczenia osobnika powinna bezwarunkowo izo- łować przez ulokowanie w zakładzie dla wariatów.

Zdemaskowany aferzysta.

Wielkie nadużycia pseudo-Anglika.

Z Gdyni donoszą: Aresztowany został w Warszawie aferzysta Jackson, wydawca polskoangielskiego przewodnika po Polsce.

Według „Dziennika Gdynińskiego”, w którego drukarni Jackson wydawał swoje „Shipping News and Gdynia Times”, nadużycia angielskiego szanta-

zmudne dochodzenia, których wyników nie możemy ze zro- zumiałych względów podać.

Istnieją uzasadnione przypuszczenia, że ohydne go czynu dokonała szajka karawaniarzy z konkurencyjnego zakła- du pogrzebowego.

H. GARNIER.

Na jedną noc.

Pani Loupard, właścicielka zajazdu pod „Piękną Katarzyną”, była w rozpacz. Nigdy jeszcze nie miała takiego na- pływu turystów. Piękna pogoda wyrzuciła na drogi kraju tłumy osób.

— O ile zażąda tutaj — pouczyła męża, wskazując mu na jadących — za- rzytnaj ich. Dowiem się w międzyczasie czy da się ulokować ich u Boumierów. Maż jej wziął ramionami, bardzo sceptycznie. — Ach!... Zobacysz, że sie nie zgo- dza.

H. GARNIER.

Na jedną noc.

Pani Loupard, właścicielka zajazdu pod „Piękną Katarzyną”, była w rozpacz. Nigdy jeszcze nie miała takiego na- pływu turystów. Piękna pogoda wyrzuciła na drogi kraju tłumy osób.

— O ile zażąda tutaj — pouczyła męża, wskazując mu na jadących — za- rzytnaj ich. Dowiem się w międzyczasie czy da się ulokować ich u Boumierów. Maż jej wziął ramionami, bardzo sceptycznie. — Ach!... Zobacysz, że sie nie zgo- dza.

H. GARNIER.

Na jedną noc.

Pani Loupard, właścicielka zajazdu pod „Piękną Katarzyną”, była w rozpacz. Nigdy jeszcze nie miała takiego na- pływu turystów. Piękna pogoda wyrzuciła na drogi kraju tłumy osób.

— O ile zażąda tutaj — pouczyła męża, wskazując mu na jadących — za- rzytnaj ich. Dowiem się w międzyczasie czy da się ulokować ich u Boumierów. Maż jej wziął ramionami, bardzo sceptycznie. — Ach!... Zobacysz, że sie nie zgo- dza.

H. GARNIER.

Na jedną noc.

Pani Loupard, właścicielka zajazdu pod „Piękną Katarzyną”, była w rozpacz. Nigdy jeszcze nie miała takiego na- pływu turystów. Piękna pogoda wyrzuciła na drogi kraju tłumy osób.

— O ile zażąda tutaj — pouczyła męża, wskazując mu na jadących — za- rzytnaj ich. Dowiem się w międzyczasie czy da się ulokować ich u Boumierów. Maż jej wziął ramionami, bardzo sceptycznie. — Ach!... Zobacysz, że sie nie zgo- dza.

SPORT

Sport w kilku słowach.

CRACOVIA JEDZIE do Czechosłowacji.

Ostatnia niedziela lipca. Imprezy łódzkich sportowców.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA: Kolarstwo. Boisko sportowe w Helenowie, od godz. 20-jej zawody kolarskie „Union Touring” z udziałem kolarzy warszawskich, m. in. „rewanż za mistrzostwa Polski i biegi za motorami. Piłka nożna: Boisko Tur, godz. 17-ta mecz o mistrzostwo klasy B i C. Gry sportowe: Dalszy ciąg zawodów o mistrzostwo. NIEDZIELA: Piłka nożna: W Łodzi i na prowincji dalsze mecze mistrz. kl. B i C. Boisko DOK, o godzinie 10.30 pierwszy mecz o wesołość w Łodzi: „Union Touring” — Lechia (Poznań). Boisko Widzewa, o godz. 11: turniej piłkarski klubów robotniczych z okazji jubileuszu Widzewa (po południu od godz. 15-jej); o godz. 17-jej mecz towarzyski: Skra (Warszawa) — Widzew.

Tennis: Karty „Union-Touring” przy ul. Woźniakowskiej, od godz. 9 mecz tenisowy: Union Touring — Stella (Gniezno). Kolarstwo. Na torze w Helenowie, od godz. 20-jej: drugi dzień wyścigów, m. in. amerykański bieg parami na 150 okrażeń toru. Gry sportowe. Na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo, zaś na boisku Widzewa od godz. 10.45 turniej koszykówki męskiej i od 15-jej turniej siatkówki męskiej i kobiecej o nagrody jubileuszu Widzewa. Lekka atletyka. Na boisku Widzewa, od godz. 10.45 i od 15-jej zawody lekkoatletyczne zespołów robotniczych.

Ieszcze jeden bokser łódzki przeniósł się do Warszawy.

Jeden z czołowych bokserów Łodzi, Wozniakiewicz, w wadze piórkowej, zażądał zwolnienia z macierzystego klubu Geyera. Bokser łódzki otrzymał już wykre-

ślenie, przyczem czas jego karencja wyniesie pół roku. Wozniakiewicz przeniósł się do Warszawy i wstąpi prawdopodobnie do Skody.

Polonia bydgoska mistrzem Pomorza.

Polonia bydgoska zdobyła tytuł mistrza Pomorza w piłkarskiej klasie A, w ostatnim swoim meczu bijąc Sokola z Bydgoszczy 1:0.

W najbliższą niedzielę mistrz Pomorza, Polonia bydgoska, walczą z mistrzem Warszawy, stołeczną Polonią.

Wiązanka sławnych nazwisk. Old-boy'e w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, w Krakowie montuje się piłkarska drużyna old-boyów, w której wystąpią słynne nazwiska naszych piłkarzy z przed lat kilku, dziś już nie występujących czynnie na arenie sportowej. W skład drużyny old-boyów wejść przedewszystkiem: Speiling, dr. Gar-

bien, Kałuża, Gintel, Kubinski, Synowicz, Cikowski, Styczeń Fryc. W bramce wystąpi Wiśniewski. Drużyna old-boyów stawia przed sobą zadania propagandowe, ambicją drużyny będzie pokazanie dobrej klasy techniki i taktyki, a także — walkę fair.

Turniej piłkarski o puchar Francji. Wiadomości z całego świata.

W tych dniach Paavo Nurmi startował w biegu na 3 km i uzyskał czas 2:38 sek, wykazując w ten sposób doskonałą formę. W Finlandii zjawily się dwa nowe talenty lekkoatletyczne. Perasso skoczył wwyż 195 cm, a brat jego — O. Perasso — 190 cm. Sprinterka holenderska Schurmann, która niedawno wyrównała rekord świata łowy na 100 mtr — 11,9 sek, uzyskała dobowy czas na 700 mtr. — 23,8 sek. W tych dniach odbędzie się poedynek trzech doskonałych sprinterek świata w biegu na 100 mtr. w Pólninie. Startować będą: Amerykanka Matthews, Holenderka Berger i Niemiec Jonath.

Mistrzostwo kolarskie Italji stayerów zdobył na szosie znany zawodnik włoski, Gieorgetti przed Brescianim i Brono. Gieorgetti zyskał na 75 km. czas 1g. 2m. 55sek. Teroroczny turniej piłkarski o puchar Francji spowodował rekordową liczbę zgłoszeń. Do walki o puchar zgłosiło się 521 klubów z całej Francji. W roku ub. weszło klubów 482. W kajarkarskich mistrzostwach Europ, które odbędą się w Pradze w dniach 19—20 sierpnia b. r. startować będą osady: Czechosłowacji, Polski, Szwecji, Holandji, Francji, Niemiec, Austrii i Węgier.

AS WŁOSKIEJ RAKIETY. Sukcesy Jerzego Stefania'ego.

Najwybitniejszą osobistością drużyny włoskiej, która wkrótce rozegra mecz z Polską o puchar Davisa w Warszawie, będzie Jerzy Stefania. Jest to pierwsza rakieta Włoch po wycofaniu się Mompurga i ma za sobą szereg wybitnych sukcesów.

Stefania jest mistrzem gry z głębi kortu. Atutem jego jest doskonale plasowany drajw z obu rąk, Stefania bowiem nie ma baokhandu, gra oboma rękami, a jego lewa ręka jest równie dobra jak prawa. W latach 1930—1933 w walkach o puchar Davisa Stefania ma za sobą następujące zwycięstwa: W roku 1930 bije Australijczyka Hopmana Japonczyka Ota. W roku 1931 w mistrzostwach Francji bije Perry'ego. W roku 1932 — pokonał Hiszpanów Maiera i Juanoci Bonia i Merlina, Anglika Hugheisa, Włocha Palmieri, Kehrlniga, Menzla, Japonczyków Satoh i Kuwabara. W roku 1933 — ma na rozkładzie: Merlina, Timmera, Artensa, Mateujlga, Gentiena i Journu, Brugnona i t. d.

Piasek morski pod Aleksandrem.

ZABAWA LEŚNA L. T. K. i L. K. M. W niedzielę, dnia 30 b. m. Łódzkie Tow. Kolarskie wspólnie z Łódzkim Klubem Motocyklowym urządziła wielką zabawę — majówkę dla swych członków, gości i sympatyków. Zabawa odbędzie się w miejscowości kapieliskowej w małym Borowiec, a nie jak pierwotnie prolektowano w Okregitku pod Zgierzem. Dojazd tramwajem Aleksandrowskim do przystanku Kały. Poza podanym już do wiadomości programem, uczestnicy będą mogli korzystać z kąpeli i plaży z piasku morskiego. Zbiórka uczestników wyznaczona została na godz. 8-ma rano do lokalu klubowego przy ul. Targowej Nr. 5. Skąd kolarze i motocykliści wyruszą na swych stalowych ruma-kach, gosieci zaś i sympatycy, biorący udział w wycieczce — zabawię, zostana poinformowani jak najwygodniej i naj-taniej dostać się na miejsce zabawy do Borowca. Zarządy obydwu klubów serdecznie zapraszają na powyższą zabawę wszystkich panów członków z rodzinami oraz sympatyków i sympatyczek.

Co nas po pracy rozweseli? Teatr Miejski — Przedstawienie zawieszane. Teatr Letni — On i jego sobowtór. Teatr Popularny — Kaszeta szuka kawale-ra. Teatr Nowy Gong — Łódź w kosulce. Adria — Noc portowa. Casino — Cudotwórca. Corso — I. Sciana przez los. H. Madama Guillotine. Csary — I. 24 godziny. II. Noc paryskie. Grand — Kino — Transatlantyc. Luna — Miłość pięknie Walky. Metro — Noc portowa. Przedwiośnie — Blaski i cienie miłości. Stylowy — Przejście miłosne.

Co zgotować jutro na obiad? Rosół z makaronem. Drob, kartofelki i sałata. Krem czekoladowy.

Naskutek porozumienia się zarządów klubów ŁKS-u i Ruchu pierwszy mecz ligowy grupy górnej między ŁKS-em a Ruchem odbędzie się w Łodzi a nie jak przewidywał terminarz w Wielkich Hajdukach. Natomiast mecz rewanżowy między powyższymi zespołami odbędzie się w październiku na Śląsku. Mecz ŁKS — Ruch odbędzie się w Łodzi w niedzielę, dn. 6 sierpnia na stadionie ŁKS-u (za zgodą PZPN-u). Ponieważ Ruch w bieżącym sezonie jest zespołem b. silnym i w rozgrywkach ligowych odniósł szereg wartościowych sukcesów, mecz jego z ŁKS-em zapowiada się b. ciekawie. Rozegrany na neutralnym terenie w Stryku dodatkowy decydujący mecz o tytuł mistrza lwowskiej klasy A, między Polonią przemyską a lwowską Lechią, zakończył się zwycięstwem Polonii w stosunku 2:1. Wobec tego Polonia weźmie udział w walkach o wejście do Ligi. W dniu 26 bm. — w godzinach wieczornych z dworca Łódź-Fabry pod kierownictwem sędziego Kępczyńskiego wyjechało 56 harcerzy z chorągwi łódzkiej, kierując trasę do Nowego Sącza, gdzie w d. od 27 — 30 będzie rozbitu próbny oboz zlotowy. Odjeżdżających harcerzy łódzkich na międzynarodowy zjazd na dworcu żegnali p. inż. Rau v. przew. zarządu oddziału oraz członkowie kół przyjaźni harcerstwa. (—) W finałowych rozgrywkach tennisa o puchar Davisa, w Perry'u, które odbyły się w obecności prez. republiki Lebruna, Merlin (Francja) uległ Austinowi (Anglia) w stosunku 6:3, 6:4, 6:0. Również i w 2-jej grze Francja przegrała: Perry (Anglia) pokonał Cochet'a (Francja) w stosunku 8:10, 6:4, 8:6, 3:6, 6:1. Po pierwszym dniu prowadzi Anglia 2:0. (—) Mistrz zawodowej 1-jej Ligi węgierskiej Ferencvarossi Torna Club złożył ofertę ŁKS-owi, do rozestania meczu towarzyskiego w dniu 12 sierpnia. ŁKS. potraktował ofertę przychylnie, jak że sensacyjny mecz ze znakomitą drużyną węgierską dojdzie naprawdę podobnie do skutku. (—) Program wielkich wyścigów k-

Do Kopenhagi i Sztokholmu bez paszportów i wiz.

„Pracujecie na lądzie, odpoczywacie na wodzie” — hasło to znalazło już pełny posuch u mieszkańców Łodzi, czego najlepszym dowodem jest niebawem wprost powołanie wycieczek morskich, opuszczających Gdynię przy bitych kompletach, wiodąc uczestników tych wycieczek znajduje się bardzo znaczny odsetek łodzian, wielu jednak nie mogło już wiać nadziei w wycieczkach, gdyż zgłaszając się w ostatnich dniach przed wycieczką spotkało się z przykrą niespodzianką — zamkniętą listą zapisów. Szczególnie wielką frekwencją cieszyły się obie wycieczki: do Kopenhagi, przedewszystkiem dzięki swej niezwykłej taniości i pięknu stolicy Danii. Dla tych wszystkich, którzy nie mogli skorzystać już z poprzednich dwóch wycieczek postanowił Wagon-Lits Cook zorganizować jeszcze jedną wycieczkę nadprogramową w okresie od 13 do 17 sierpnia. Cena wycieczki, podobnie jak i poprzednich wynosi od 100 do 225 złotych, wliczając już w to wszelkie koszty opłat za paszport zbiorowy i wizy. Niezależnie od tego przyjmowane też są jeszcze w dalszym ciągu zapisy na czekając się o bliższej frekwencji wycieczek do stolicy Szwecji-Sztokholmu, opuszczającej Gdynię w dniu 15 sierpnia. Wycieczka ta powraca do Polski w dniu 19 sierpnia. Również i na ty wycieczki wyznaczone zostały minimalne ceny od 100 do 225 złotych. Na przydzielony Łodzi kontyngent miejsc zapisy przysłał biuro podróży Wagon-Lits Cook (Piotrkowska 4), które udziela wszelkich informacji związanycch ze wszystkimi powyższymi wycieczkami. Biuro czynne jest w godzinach od 9 rano do 14.30 i od 15 do 20 wieczorem.

Wielki koncert.

Wielki koncert w sali koncertowej im. Chopina, niedzielę, 10.00 Nabożeństwo z Wina, 10.45 Muzyka religijna z płyt. 11.00 Transmisja z Salzburga. Koncert poświęcony Mozartowi w wyk. orki. Filharmonji Wiedeńskiej. 11.00 Program na dzień bieżący. 12.05 Konc. m. 13.10 Muzyka. 14.00 „Rozkład zajęć gospodini wiejskiej w czasie letnich i jesien-nych robót”. 14.15 Konc. roln. meteor. 14.20 Piel-lik polskie (płyty). 14.45 „Słuchowski prawni-cze” dla rolników w opracowaniu m. Z. Nadr-owskiego. 15.05 Muzyka lekka i popularna (pły-ty). W przerwie — wiadomości bieżące oraz Konc. Zw. Prac. Gmin. Wojak. 16.00 Radioty-godnik dla młodzieży „Co się dzieje na świe-cie”. 16.15 Pogadanka dla dzieci p. t. „Prawda o swierzszcie i mrówce”. 16.30 Koncert popularny. 17.00 „Znaczenie światła i ścieśna dla zdrowia ro-botników” — wygł. dr. A. Rogoziński. 17.15 „We-śle Lwowskiej”. 18.00 Piosenki w wyk. Chien-Dana. 18.35 Program na dzień następn. 18.40 Rozmaitości. 19.00 Słuchowisko z Wina. 19.40 Skrytka pocztowa techniczna. 20.00 Koncert po-pularny. 20.50 Dz. Wicz. 21.00 „Na wesolej fili-łwowskiej”. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wi-adości sportowe. 22.40 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny. 22.45—23.00 Muzyka taneczna.

Pielęgnowanie cery

polega przedewszystkiem na zwalczaniu narasta-nia twardego naskórka, celami ciągłego odslania-nia czystości, nie szkodzącej się warstwy skóry. Twarde naskórek powoduje przedwczesne zmarsz-czki. Do środków ochronnych a zarazem „smi-erzących naskórek należy — oprócz kremu „Ul-trasol” — roślinny puder egzotywny Dr. Lustra.

WYŚCIGI KONNE W ŁODZI.

Program dzisiejszych gonitw. DZIEŃ 3-ci — 29 lipca. Początek o godz. 3 m. 30 po pol. Gonitwa I. Nagroda 1800 zł. dla 3 letnich i st. Dystans 2100 mtr.: 1) Parlier, og. T. Kostkiewi-cza, 2) Gibson Maid, kl. st. Topór, 3) Nerv, og. st. hr. Korzabog-Ląckiego, 4) Ferrydor, og. J. i. H. Strzemniakich, 5) Calvados, og. W. Bobińskich, 6) Polmodie, kl. C. Nowackiego, 7) O. Iberus, og. st. Topór. Gonitwa II. Nagr. 1500 zł. Gonitwa z płotkami, Dystans 2800 mtr.: 7) Indra, kl. Z. Studzińskiego, 2) Alfa II, kl. st. Bończa, 3) Cherie, kl. W. Bo-bińskiegi, 4) Figiel, og. st. Ospek, 5) Promyeczka, og. M. Antoniewicza, 6) Jarrak, og. Frydera, 7) Gonitwa III. Nagr. 1000 zł. Gonitwa z przeszkó-żami, Dystans 3000 mtr.: 1) Gwido, wal. półkowi-ła Jedrzejewskiego, 2) Dam, og. A. Tuńskiego, 3) Jerychonka, kl. W. Bilińskiego, 4) Ispekan, og. st. Ospek, 5) Jat, og. st. Bończa, 6) Dalia, kl. L. Jedrzejewskiego, 7) Droga, kl. st. Ospek, 8) Tuber-rosa, kl. st. Bolowiana. Gonitwa IV. Nagr. 1000 zł. dla 3 letnich i st. Dyst. 1600 mtr.: 1) Dieterlatka, kl. st. Bończa, 2) Manri, og. st. Sewilla, 3) Landa III, kl. L. Dydyń-skiego, 4) Hali, kl. Dydyńskiego i T. Strzeleckie-gi, 5) Hali, kl. D. Czebiedzkiego, 6) Epar si Mouve, kl. F. Kalkiewicza, 6) Farsan, og. J. i. H. Strzemni-akich, 7) Maraton II, og. K. i. S. Enderów, 8) Eri-got, og. W. Jaskiewicza, 9) Etoile, kl. st. hr. Korz-abog-Ląckiego (wprost do startu), 10) Palmyra, kl. R. Rogozińskiego, 11) Maharadja i 12) Jymioś A. Mieczkowskiego, 13) Erato II, kl. st. Bończa, 14) Halia II, kl. F. Chmielewskiego. Gonitwa V. Nagr. 1800 zł. dla 2 letnich. Dyst. 1000 mtr.: 1) Fata, kl. Zb. Dobieckiego, 2) Fosen-

larskich z udziałem najlepszych kolarzy polskich, które odbędą się w sobotę i niedzielę na torze w Helenowie (od godz. 20-jej) został ustalony następujący: w dniu dzisiejszym odbędzie się bieg na 10 km. za motorami z udziałem Michalaka, Targońskiego, Szmida i Popończyka. Następnie zostanie rozegrany „rewanż za mistrzostwo Polski” na 1000 m. składający się z przedbiegów, 3 międzybiegów, 4 ćwierć-finałów, 2 półfinałów i finału. Pożatem odbędzie się bieg handicapowy na 20 okrażeń toru. (—) W dniu jutrzejszym t. j. w niedzielę odbędzie się bieg gości na 2 okrażeń i bieg kolarzy miejscowych. Na zakończenie odbędzie się ciekawy bieg parami na 150 okrażeń toru. W biegu tym weźma udział m. in. parv: Michalak-Olecki, Eintracht-Paul, Ponoń-czyk-Szmida, Hofszneider-Kalata. Prus-Targoński.

Wielki koncert.

Wielki koncert w sali koncertowej im. Chopina, niedzielę, 10.00 Nabożeństwo z Wina, 10.45 Muzyka religijna z płyt. 11.00 Transmisja z Salzburga. Koncert poświęcony Mozartowi w wyk. orki. Filharmonji Wiedeńskiej. 11.00 Program na dzień bieżący. 12.05 Konc. m. 13.10 Muzyka. 14.00 „Rozkład zajęć gospodini wiejskiej w czasie letnich i jesien-nych robót”. 14.15 Konc. roln. meteor. 14.20 Piel-lik polskie (płyty). 14.45 „Słuchowski prawni-cze” dla rolników w opracowaniu m. Z. Nadr-owskiego. 15.05 Muzyka lekka i popularna (pły-ty). W przerwie — wiadomości bieżące oraz Konc. Zw. Prac. Gmin. Wojak. 16.00 Radioty-godnik dla młodzieży „Co się dzieje na świe-cie”. 16.15 Pogadanka dla dzieci p. t. „Prawda o swierzszcie i mrówce”. 16.30 Koncert popularny. 17.00 „Znaczenie światła i ścieśna dla zdrowia ro-botników” — wygł. dr. A. Rogoziński. 17.15 „We-śle Lwowskiej”. 18.00 Piosenki w wyk. Chien-Dana. 18.35 Program na dzień następn. 18.40 Rozmaitości. 19.00 Słuchowisko z Wina. 19.40 Skrytka pocztowa techniczna. 20.00 Koncert po-pularny. 20.50 Dz. Wicz. 21.00 „Na wesolej fili-łwowskiej”. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wi-adości sportowe. 22.40 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny. 22.45—23.00 Muzyka taneczna.

Jednodniowa wycieczka do Warszawy.

Wobec często zdarzających się wypadków, że w ostatniej chwili brak jest biletów do Warszawy, podajemy do wiadomości czytelników, że takowe nabyć można tylko w dniu dzisiejszym od godz. 9 do 13.30 i od 15 do 19-jej w biurze Wagon-Lits Cook (Piotrkowska 64).

Ulgowy przejazd do Gdyni.

Biuro Wagon-Lits Cook podaje do wiadomości, iż następujący ulgowy wyjazd do Gdyni nastąpi we wtorek dnia 1 sierpnia o godz. 21.25 z dworca Kaliskiego. Przejazd w obie strony wynosi zł. 9.60.

Bilety nabywać można od dnia dzisiejszego w biurze Wagon-Lits Cook (Piotrkowska 64).

Ligowy zespół Cracovii udaje się wkrótce do Czechosłowacji, gdzie w Nitry odbędzie się w dniach 12-15 sierpnia czwórmecz piłkarski z udziałem Nitry, Bratislawy, Hasku lub Concordii z Zagrzebia.

Zycie ekonomiczne.

BAWELNA. Nowy Jork i Nowy Orlean: 29 lipca. Z powodu przeszkód atmosferycznych notowań nie odebrano. Liverpool, 29 lipca. Loco —, lipiec 6.15; sier-pień 6.13; wrzesień 6.11. Egipska, 29 lipca. Loco. Lipiec 8.05; październik 8.10; listopad 8.16. Brama, 29 lipca. Loco 12.30; październik 11.60; grudzień 11.65; styczeń 11.95.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

PAPIERY PAŃSTWOWE — NADAL ZWYKŁĄ. Obroty pożyczkami premjowemi były żywe — uisposobienie — nocne, 4 proc. Poł. Dolowara oraz serie 4 proc. Poł. Inwestycyjni (20.7 b. r.) uzyskały po 50 gr. na sztuce, 3 proc. Polska De-dowlana zaś i zwyklemi odcinkami Poł. Inwe-stycyjnej obrabano po cenach ustalonych. W dziale innych papierów państwowych 5 proc. Poł. Konwersyjna podniosła się o 1 proc. a 7 proc. Poł. Stabilizacyjna o 0.75 proc. Listy i obligacje banków państwowych, jak zwykle, pozostały bez zmiany.

DALSZA POPRAWA KURSÓW PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH

Dział stoczni był bardzo ożywiony, — 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przem. Polskiego zwyż-kowało o 0.50 proc., dla listów miękich i sztyw-nych — tendencja mocniejsza, 4 i pół proc. L. Z. Tow. Kred. Ziem. Warsz. podniosły się w ciągu dnia o 0.75 proc. 7 proc. L. Z. Tow. Kred. Ziem. Warsz. (dolarowe) uzyskały 3 proc., 5 proc. L. Z. m. Warszawy 1 proc. oraz 8 proc. L. Z. m. Warszawy 0.25 proc. Pożatem zawierano transak-cje VI ser, 6 proc. Poł. Konwers. m. Warszawy 1926 r. po kursie o 0.50 proc. wyższym oras VIII i IX ser. po cenie o 0.25 proc. droższej. W dziale prowincjonalnym doszło do notowań 10 proc. I. Z. m. Siedlec, które uzyskały 0.50 proc.

PAPIERY PROCENTOWE

Przenajowa Pożyczka Budowlana ser. I 35.50, Premjowa Pożyczka Dolarowa, seria III 49.50—49.75; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 104.00; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. III 110.50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 45.00 —46.00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 52.00 —52.75; Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25; Listy Zastawne Banku Kraj. II em. 83.25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93.00; Listy Zastawne Twa Kredyt. Przem. Polk. 53.00—53.50; Listy Zastawne Tow. Kr. z Warszawy 1923 r. 40.25—41.50; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziem. w Warszawie 41.75—41.25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 52.25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 42.25 —42.50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Siedlec 33.00—33.50; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 39.00; Pożyczka Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 35.75.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA AKCYJ

Kursy papierów dywidendowych kształtowały się wzniosle, Akcje Banku Polskiego były droższe o 1.50 zł., Kijewski uzyskał 50 gr.

KURSY AKCYJ

Bank Polski 61.50; Kijewski 15.50; Izpoo 11.25; Starchowice 10.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA

Warszawa, 29 lipca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej, ceny za 100 kg. paryet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunek wagon: kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto I standard 700 kg. stare 19.50—20.00; żyto nowe 17.00—17.50; pszenica bez obrótów — ch. piny z workiem 24.00—27.00; groch Wi-łcza z workiem 32.00—36.00; mąka pszenna — I — 45 proc. „Jukusowa” 57.00—62.00; mąka pszenna gat. pierwszy — 65 proc. 52.00—57.00; mąka pszenna gat. drugi — 29 proc. 30.00—35.00; „półcienna” 22.00—32.00; mąka żytnia pytłowa gat. I. 65—35 proc. 32.00—33.00; mąka żytnia siłk. gat. II po 35 proc. 22.00—24.00; mąka żytnia ra-zowa 95 proc. 22.00—24.00.

Poznań, 29 lipca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Warunki handlu hurtowy paryet Poznań, dostawa bieżąca za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen tran-zakcyjnych: żyto 195 tonn 15.50; żyto 15 tonn 16.30 (uisposobienie spokojne); kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych: żyto 16.00—16.50 (usp. spokojne); pszenica nie notowana; jezo-miń żytni 13.50—14.00 (usp. spokojne); u-wies 12.50—13.00 (usp. słabe); mąka żytnia 65 proc. z work. 28.00—29.00 (usp. słabe); mąka pszenna 65 proc. z work. 57.00—59.00 (usp. słabe); otryby żytnie 8.50—9.00; otryby pszenne 10.00—11.00; otryby pszenne grube 11.00—12.00; rzepak zimowy 33.00—34.00; rzepak zimowy 43.00—44.00 wyka 12.50—13.50; peluska 12.00—13.00; łubin niebieski 7.50—8.50; łubin żółty 9.50—10.50. O-gólnie uisposobienie spokojne. Transzacje na od-miennych warunkach: żyta 225 tonn; jezczmienia 15 tonn; mąki żytniej 30 tonn; otryb żytnich 135 tonn; rzepaka 45 tonn.

WINSZUJEMY. Jutro: Julicie. Wschód słońca 3.51. Zachód — 19.34. Długość dnia 15.43. Ubyło dnia 1.02. Tydzień 30.

Piękna królowa Nefretete chorowała na angielską chorobę.

Swojego czasu orientaliści niemiec- cy wykopali w środkowym Egipcie rzeźbę przedstawiającą popiersie kró- lowej Nefretete, żony Faraona Pomen- hotepa IV. To arcydzieło plastyki egip- skiej przewiezione do berlińskiego mu- zeum państwowego wprawilo w po- dziw zwawców sztuki i znawców pięk- ności kobiecej. Idealna twarz i delika- tny profil królowej Nefretete uznano za klasyczny wzór **piękności kobiet egipskich.** Ale uczeni nie mają żadnego respektu dla romantycznych zachwytyw. W swoim dążeniu do wykrycia praw-

dy są brutalnie bezwzględni. Właśnie teraz jeden z badaczy stwierdził, że piękny kształt głowy Nefretete, taki a nie inny, był wynikiem rachitis, czy- li... angielskiej choroby. W latach dzie- ciecych cierpiała przyszła piękność na rachitis, co poznać — według badacza — całkiem wyraźnie na słynnym po- piersiu. Prawdopodobnie wybuchnie na- leżeł tej diagnozy walka w świecie uczo- nych. Laicy natomiast nie będą sobie nic robiłi z profanacji, wielbiąc dalej królową. Dowcipnie zaś zapewne za- pytują złośliwie: „angielska choroba — 3 tysiące lat temu?”

Lew w samochodzie.



Miss Marjorie Kemp urzędowała na wy- stawie w Chicago wyścigi z lwem jako pasażerem.

Niesamowite potwory w głębinach morza. Wyobraźnia przyrody jest bez granic.

Ciekawe badania przyczyniło ame- rykańskie ministerstwo rolnictwa, któ- re starało się stwierdzić obecność owa- dów w wyższych sferach powietrza. Użyto w tym celu samolotu, przy któ- rym umieszczono specjalny aparat do chwytania owadów. Podczas eksperymentów chwytano o- wady aż do wysokości 4.300 metrów. Najbliźsze muchy dostawały się za- sadniczo do wysokości tysiąca metrów, ale małe owady, a nawet niektóre ro- dzaje drobnych pajęczków nie mogą- ce stawiać oporu potężnym prądom po- wietrznym i dlatego porywane przez nie wyżej — znajdowano nawet na wy- sokości 3.000 metrów i jeszcze wyżej. Badania te są ważne nie tylko dla biologii, ale mogą również posiadać znaczenie dla kwestji przenoszenia szkodliwych owadów. A jak się przedstawia obecność ży- wych organizmów w głębiach morza? I na to pytanie starano się w czasach

ostatnich odpowiedzieć Szczególnie za- mował się tem zagadnieniem uczeni niemiecki Józef Schiller, jeden z naj- wybitniejszych badaczy fauny mors-kiej. Przez dłuższy czas prowadził on odpowiednie poszukiwania w Morzu Adriatyckim i przekonał się, że zna- leźć można różne żyjątka nawet w **głębokości 1.200 metrów.** Cyfra ta jednak nie okazała się bna- mniej niższa. Pewna ekspedycja ni- miecka czwiniaca poszukiwania na O- ceanie Atlantyckim, znalazła istotę ży- jącą jeszcze w głębokości 4.000 me- trów. Oczywiście, iż organizm żył w tak potwornych głębiach i musza- łąc znosić niesłyszane wprost ciśnienie wody, są odpowiednio przystosowa- ne do jego trybu życia, a wydobyte na powierzchnię **natychmiast giną...** Są to prawdziwe dziwadła, przewy- najające wyglądem te niesamowite ży- woty które okazują się czasem palczak- opium lub zwoleżnikom haszyszu. Wła- dać z tego, że wyobraźnia przyrody zaiste nie posiada żadnych granic. «ko- ro najbardziej wybujała wyobraźnia ludzka nie potrafi wymyślić sobie ta- kich potworów jakie znajdujemy w przyrodzie w olbrzymich wprost flo- scjach.

„Rubin Pokoju” jest najwspanialszym kamieniem świata.

Z krwi zwyciężonego boga, zrobio- ny został rubin „władca klejnotów” — tak gloszą stare legendy hinduskie, pod- nosząc rubin do symbolu kropli krwi, otaczając ten cudowny kamień jakimś tajemniczym urokiem. Od najdawniejszych czasów rubin ceniony był bardzo; błyszczał w koro- nach królewskich, na godłach kapła- nów najstarszych religii azjatyckich, na palcach **najpiękniejszych księżniczek.** Ojczyzną rubinów jest Birma. Wpra- wdzie kopalnie Ceylonu, Szamu i Indo- chinu dają kamienie tej samej barwy, lecz nie tej wielkości, co birmańskie. Największe kopalnie rubinów znaj- dują się w Górnej Birnie, w Mogoku, leżącym na wysokości 4 tys. stóp w pobliżu Mandalaju. Kopalnie Mogoku, leżące w ukryciu gór, są jeszcze bar- dzo mało wyczerpane.

skarbców Indyjskich maharadzów. Zdo- biał również palce wszystkich pięknych kobiet świata.

Przyprowadzam wam zuchów... Notatki cesarskiego stenografa.

Te wspaniałe klejnoty wydobywa- się za pomocą **bardzo prymitywnych narzędzi,** albo nawet zupełnie bez nich: praca polega na tem, żeby obnażyć leżący pod gliniastą powierzchnią żywir, który stanowi warstwę, dającą kryształy ru- binów.

Jerzy Schneider, długoletni nadwo- ny sprawozdawca Wilhelma II-go, zwany „stenografem cesarza”, ukończył właśnie 70 lat. W tym dniu opowiedział w następujący sposób o swoim chlebo- dawcy: „W roku 1897 byłem redaktorem biura telegraficznego Wolffa. Jako taki miałem dużo do czynienia z marszałkiem dworu i wielkim ceremoniarzem cesar- skim, hrabią Augustem Eulenburg. W tym charakterze pisałem sprawozdania z podróży cesarskich i o uroczysto- ściach dworskich i byłem niejako po- średnikiem między cesarzem a światem. Trwało to do roku 1918. W tym czasie przeżyłem z cesarzem zle i dobre godzi- ny i miałem sposobność poznać go bar- dzo dobrze.

Kopalnie rubinów — to płytkie ot- warte doły, w których, tylko w pew- nych okolicznościach, przebiega się tu- nele i szczyby. Żywir, obfitujący w kamienie rubi- nów zbiera się na stołach, w specjal- nych szopach — sortowniach, gdzie zaufani odbiorcy **pinują bacznie robotników,** Najlepszem jednak zabezpieczeniem przed kradzieżą jest dopuszczenie ro- botników od pewnych udziałów w zys- kach. W takich wypadkach, robotni- cy dbają się wzajemnie i dużo lepiej, niż najbardziej doświadczeni dozorczy.

Cesarz lubił wjeżdżać do miasta na czele miejscowego garnizonu. Ponieważ miasto Krefeldt skarżyło się, że niema w garnizonie żołnierzy, cesarz, ażeby im sprawić przyjemność, wjechał sam na czele czerwonych swoich huzarów do miasta. Gdy ludność oklaskiwała go, cesarz nachylił się z konia i rzekł do honorowych dziewoi witających go w biały:

Hałaśliwe jarmarki, odbywające się co kilka dni w Mogoku roją się od handlarzy rubinami. Dokonują one tam tajemne transakcje, zapomocą wy- mownych uścisłów rak pod stolikiem, na których leżą drogie kamienie.

Są tam też biegli znawcy klejno- tów, którzy nie tylko potrafią wyzna- cząc ceny rubinów, ale i umiejętnie po- kazywać je kupującym. Najwspanialszym kamieniem ostat- ních czasów jest Rubin Pokoju — 43 karatowy — osiągnięto za niego ce- **30.000 funtów szterlingów.** Rubiny birmańskie wędrują prze- ważnie do ParYZa lub do bogatych

Moje piękne panie. Przyprowa- dzam wam zuchów i dobrych tancerzy. Podczas odsłonięcia pomnika w Schparanburgu, cesarz, który najchę- tniej, aby tem większe zrobić wrażenie, pokazywał się na koniu, nawet podczas odsłonięcia nie zsiadł z niego. Konie, które w takim wypadku były używane, musiały być dobrze wytrenowane. Uczono je przedtem długo stać bez ru- chu całemi godzinami i nie reagować na hałaśliwą muzykę. W tym dniu sie- dział Wilhelm II na wspaniałym ogierze, a ja tuż przy cesarzu, aby móc steno- grafować jego przemówienie. Począ- tkowo szło mi całkiem dobrze. Po pew- nym jednak czasie zaczął padać deszcz,

a znudzony koń zaczął silnie wma- chiwać mokrym ogonem. Ponieważ sta- łem blisko niego, **bił ogonem** ciągle we mnie i w blok papieru, na któ- rym robiłem stenograficzne moje notat- ki. Ponieważ pisałem atramentowym ołówkiem, możecie sobie państwo wyo- brazić, jak wyglądał rękopis. Po skończonej i dość długiej mowie rzekł do mnie Wilhelm II-gi: — Jestem ogromnie ciekawy, co też mój koń tam panu napisał. Byłem również z cesarzem na Korfu w zakupionym przez niego zamczku Achilision, ulubionem niegdys miejscu pobytu nieszczęśliwej cesarzowej El- zbiety. Tutaj cesarzowa za swego ży- cia kazała umieścić bust ulubionego swego poety Heinego. Wilhelm II kazał, jak wiadomo, rzeźbę usunąć, a z czynu tego usprawiedliwił się prze- de mną:

Ten pomnik nie może tutaj stać gdyż Heine obelżywie odzywał się o królach pruskich. Aby jednak pamięci cesarzowej nie urazić każe ustawić tu- taj jej bust. Tak też się stało. Opinia publiczna była zawsze zdzi- wiona, że wszystkie niemal spotkania Wilhelma II z carem miały miejsce na morzu. Teraz można już powiedzieć, że **działo się to dla uniknięcia zamachów,** które łatwiejsze były do wykonania na lądzie. Ten był też powód, że monar- chowie zjechali się raz w Swinemünde, a drugi raz na Morzu Fińskiem. Oby- dwa jachty, a więc „Hohenzollern” cesar- za i „Standard” carski stały blisko sie- bie. Naokoło jachty były otoczone wień- cem okrętów wojennych, zamykających przestrzeń, do której żadna łódź nie mo- ła wpłynąć. Poza wieńcem okrętów wojennych był drugi złożony z torpedo- wów. Przedarci się przez te dwa koła było niemożliwe. Podczas spotkania w Wiesbaden ulice obsadzone były wojskiem, policją i detektywami. — Tych ostatnich miało być więcej niż tysiąc. Car jeździł zawsze swoim wago-

nem dworskim nawet gdy przyjeżdżał do Niemiec. Było to połączone z wiel- kimi trudnościami gdyż oddalenie mię- dzy szynami kolei europejskich **było węższe niż u rosyjskich.** Carski jednak pociąg miał specjalne ur- ządzenie, które pozwalało mu po zbli- żeniu kół na osi do siebie, wjeżdżać na tor normalny. Carski pociąg był koloru ciemno niebieskiego, niemiecki zaś ko- ści słoniowej. Carski urządony był z takim luksusem, jak u żadnego z monar- chów. Był to mały pałacyk. Car spał w zasłoniętym łóżku o purpurowych por- tierach, a nad łóżkiem wyhaftowane by- ły złote insygnia domu cesarskiego. Przy wejściu do wozu sypialnego stało za- wsze dwóch żołnierzy.

Podłoga była przykryta kosztownymi dywanami, a w salonie stał złoty fotel. Tak samo złote były półmiski. Pięć albo sześć razy byłem z Wilhel- mem II w Wiedniu. Przedewszystkiem w pamięci utkwił mi dzień 8 maja roku 1908. Cesarz Franciszek, Józef obchodził 60-ty jubileusz swoich rządów. Miasto Wiedeń tonęło w kwiatach i zieleni. Wilhelm składał Franciszkowi Józefowi życzenia w Schönbrunie. Stałem przy nim i stenografowałem. Na pamiątkę tej uroczystości otrzymałem order Francisz- ka Józefa.

Podsluchane.

W SĄDZIE. — A więc świadek był na tym wie- cu? Byłem. — Proszę w takim razie opisać prze- biegi tej krwawej bójkii. — Stoję sobie spokojnie i słucham. W tem ktoś mnie uderzył kijem w gło- wę. To zaraz zwróciło moją uwagę... **NA LEKCJI.** Nauczyciel historii opowiada: — A więc jak już wam mówiłem w Sodomie rozpanoszyła się rozpusta i nie- rząd... Jeden z uczniów podnosi się z miej- sca. — Panie profesorze, co to znaczy nierząd? Siedzący w końcu klasy Jurek podno- si dwa palce do góry: — Proszę pana! Ja mu wytłumaczę! Ja wiem co to jest nierząd. Bo u nas mieszka jedna dziewczyna, co... — Milcz smarkacz! — krzyczy o- burzony nauczyciel. — Nikt cię o to nie pytał! Za takie zachowanie możesz wylecieć ze szkoły! Po skończonej lekcji nauczyciel woła Jurka do siebie. — Jurku! — pyta go z przyjaznym uśmiechem. — Gdzie ty właściwie mies- kasz?

Dwie narzeczone bogatego emigranta Jedna umarła, — druga wybrała innego.

Londyńskie pisma opisują smutną opowieść o życiu niejkiego Jerzego Grimma, pochodzącego z Niemiec. Grimm przed 30 laty wemigrował do Australji, gdzie dorobił się **kolosalnej fortuny,** która, niestety, nie przyniosła mu szczę- ścia, mimo, że była jedną z najwięk- szych w jego przybranej ojczyźnie. Przy- kre dzieje australijskiego krezusa przed- stawiają się następująco: wemigrowa- szy do Australji, Grimm pozostawił nar- zeczoną, której solennie przyrzekł, że gdy tylko jego sytuacja finansowa popra- wi się natychmiast ją sprowadzi. Zyc- zzeniu jego stało się zadość, to też po krótkim czasie napisał list do swej nar- zeczonej, by wyjechała do Australji. Zamiast radości i szczęścia ogarnęło go wielkie przyzranie i rozczarowanie, bowiem parowiec przwiózł zwłoki jego ukochanej. Młoda kobieta zachorowała w drodze **na zapalenie płuc** i przed śmiercią wyraziła życzenie, aby zwłoki jej nie rzucono do morza, lecz odwieziono do narzeczonego. Pocho- wawszy ją, Grimm udał się do swych dóbr i tam przebywał w zupełnej samot- ności przez 10 lat. Jedyną rozrywką, była korespondencja z rodziną zmarłej.

której pamięć święcie zachował. Po upływie tego czasu bogacz uspo- koił się nieco. Gorycz powoli ustępowa- ła, i skrupulatny Niemiec, marząc o ra- dości życia, którą w jego pojęciu mo- ło dać tylko małżeństwo, postano- wił ożenić się z siostrą swej zmarłej nar- zeczonej. Zamiany swoje wkrótce zreali- zował i do przystani przybył z drogo- cennymi podarunkami. Wspaniałe auto oczekiwało opodał, aby odwieźć przy- szłych małżonków do majątku Grimma. Lecz i tym razem zdziwienie jego ni- miało granic, bowiem narzeczoną wcale nie przyjechała, natomiast wręczono mu krótki lakoniczny liścik, o następującej treści! — Proszę wybaczyć i zapomnieć, ide- za głosem serca. Zamiast przyjechać do Sydney wysiadłam w jednym z portów, spotkawszy w drodze swój ideał męzczy- zny. Wrzuciwszy kwiaty do morza, wście- kły i złamany na duchu milioner poje- chał do swych stepów. Od tej pory nikt go nie widywał, a tymczasem for- tuna jego zwiększała się z dnia na dzień, dosięgłszy legendarnych wprost roz- miarów. Grimm umarł, zapisawszy przed- śmiercią cały swój majątek instytucjom filantropijnym. J. K.

Kość słoniowa na dne okrętu. Największe transporty idą do Stanów Zjednoczonych.

Rzeźba z kości słoniowej jest jed- nym z najwcześniejszych przejawów sztuki ludzkiej. Salomon, według licznych opisów, posiadał tron z kości słoniowej, faraonowie egipscy trzeci- dynastji na 14 wieków przed Chrystu- sem otrzymywali jej ładunki z Abisy- nji a posąg Jowisza Olimpijskiego, nie- śmiertelnego dżu Fidiusza, był rzeź- biony również z kości słoniowej

i przewzany złotem. Okres odrodzenia był również okre- sem odrodzenia kultu tego drogoce- nego materiału, którego zapotrzebowa- nie znacznie wzrosło. Od tego czasu kość słoniowa święci stały swój triumf, a za artystyczne z niej wroby wcią- łać się **jeszcze wysoki ceny.** Najwięcej kości słoniowej dostar- czała Afryka. W podzwrotnikowych lasach gina miliony słoń, gdyż słoń ni- si być zabity przed wyjęciem kłów. Trupy słońi leżą zwykle przez kilka dni, aż rozpocznie się proces gnicia, który bardzo ułatwia wyjęcie kłów, operacje bardzo mozolna. Kły słońi rosną przez całe jego ży- cie, tak nazewaną, jak i wewnątrz, przyczem część ich wewnętrzna przed- stawia mniej więcej jedną trzecią całej ich długości. Największe kły słoniowe były zdobyte w r. 1898 w okolicach jeziora Tanganajka z (których każdy wa- żył 105 kg.). Obecnie największe par- tie kości słoniowej wysyła Kongo, Górnny Sudan i Afryka Portugalska.

Oryginalna „piekarnia“.



Dzieci w jednym z uzdrowisk wyciskają foremkami z piasku „ciastka“.

zupelnie prymitywny. Bywają niedbale rzucone na dno okre- tu bez żadnego zgola opakowania, tak że wydaje się poprostu rzeczą dziwną, żeby tak drogocenny materiał nie był wcale strzeżony. Jest to jednak celo- we, gdyż praktyka wykazała, że kość słoniowa, jadąca w formie naturalnej jest zagwarantowana od kradzieży, w przeciwieństwie do pak, które ginęły. Wielkie ładunki kości słoniowej idą przeważnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie jest największe zapotrzebowanie na ten drogocenny materiał.